

ŚLĄSKI KURJER PORANNY

DZIENNIK NIEZALEŻNY POLITYCZNO-SPOŁECZNO-GOSPODARCZY, POŚWIĘCONY OBRONIE ŚWIATA PRACY

Nr. 99 Redakcja i administracja: Chorzów
ul. Krzywa 14 — Telefon 415-58

Chorzów, poniedziałek 13 maja 1935 r.

Wychodzi 7 razy w tygodniu.
Konto P. K. O. nr 300699

Rok 1

Otwarta i serdeczna

wymiana poglądów między Lavalem i min. Beckiem

Warszawa, 13. 5. (Tel. wł.) W niedzielę rano o godz. 9,45 minstre Laval odjechał z dworca wschodniego do Moskwy. Na dworcu zegnali znako-

Przemówienie min. J. Becka

Po obiedzie w ambasadzie francuskiej min. Beck i min. Laval wygłosili przez radio następujące oświadczenia, które były transmitowane na Francję.

Oświadczenie ministra Becka:

Jestem bardzo zadowolony, że mogłem powitać w Warszawie mego francuskiego kolegę, ministra P. Laval, który zechciał przyjąć zaproszenie rządu polskiego i przybyć do Warszawy.

W szczerych i serdecznych rozmowach, które miały miejsce w czasie tej wizyty, poinformowaliśmy się wzajemnie o zasadniczych tendencjach polityki zagranicznej naszych obu krajów. Francja i Polska zmierzają ku tym samym celom, t. j. do utrzymania powszechnego pokoju.

Pokolenie współczesne, które tylekroć wystawione było na próby i na cierpienia, spotyka nieustannie szereg najcięższych trudności w swym dążeniu do zapewnienia sobie normalnych warunków bytu i pracy.

Przemówienie min. Laval

Szczęśliwy jestem, przynosząc Polsce pozdrowienie mojego kraju. Opuszczając Warszawę, żałować będę jedynie, że stan zdrowia marszałka Piłsudskiego nie pozwolił mi na złożenie wizyty temu znakomitemu żołnierzowi, który uosabia odwagę, dumę i patriotyzm polskiego narodu. Rok temu Ludwik Barthou, którego pamięć wspominam ze wzruszeniem, był tu wówczas wyrazicielem przyjaźni francusko-polskiej. Przyjaźń ta znalazła swój wyraz w rozmowach, które obecnie przeprowadziłem z min. Beckiem w duchu szczerości i jasności. Między obu naszymi krajami nie powinno być ani dwu znaczości, ani niejasności. We Francji, tak jak i w Polsce, wszyscy wiedzą, że sojusz zawarty w r. 1921, istotnie wynika z natury rzeczy i z historii. Uświęca on, potwierdza i broni interesy, które są wspólne. W Warszawie, tak jak i w Paryżu oba rządy mają ten sam cel: bronić i konsolidować pokój. W r. 1934 min. Beck, przemawiając Ludwika Barthou, oświadczył: „urządy między Polską a Francją stanowią jeden z elementów najsilniejszych, najżywościjszych i najtrwalszych w polityce międzynarodowej”. Pozostaje to nadal prawdą. Dziś bardziej jeszcze niż wczoraj współdziałanie francusko-polskie staje się koniecznością dla organizacji pokoju europejskiego. Wspólny wysiłek, dokonany przez Polskę od czasu wojny, zapewni jej wybitne miejsce w gronie narodów. Jak każdy kraj ma ona swe słuszne interesy, których musi bronić. Nie zamierza ona jednak uchylać się od obowiązku solidarności międzynarodowej. W tym pierwszym etapie mojej podróży mogłem dać min. Beckowi zapewnienie, że pakt francusko-sowiecki jest całkowicie zgodny z umowami, które łączą nasz kraj z Polską, jakoteż Polskę z jej sąsiadami i że stanowi on nowy, ważny, czynnik organizacji bezpieczeństwa w Eu-

ropie. W tym samym duchu ścisłej współpracy zamierzamy poszukiwać nadal wszelkich środków, mogących nas prowadzić do konsolidacji pokoju. Ci, którym przypadł odpowiedzialny za szczyt kierowania w obecnej dobie polityką zagraniczną ich państw, mają obowiązek odpowiedzieć czynami na usprawiedliwione oczekiwania narodów.

Komunikat urzędowy

P. A. T. donosi:
Minister Beck i minister Laval przeprowadzili w czasie pobytu w Warszawie francuskiego ministra spraw za-

granicznych przyjazne rozmowy, które dały im sposobność do otwartej i serdecznej wymiany poglądów. Tematem rozmów były zagadnienia najważniejsze tak z dziedziny stosunków wzajemnych, jak i z dziedziny spraw o charakterze ogólnym, które w chwili obecnej zaskądnią na uwagę obu rządów. Wymiana zdań była nacechowana zaufaniem i wzajemnym szczerem zrozumieniem.

Przyjaźń pomiędzy dwoma narodami zajmuje tu niewątpliwie jedno z naczelnych miejsc. Oto dlaczego przymierze francusko-polskie, wzmacniając przyjaźń między obu narodami, oddaje wielką usługę dziełu pokoju.

Oddalenie geograficzne naszych krajów powoduje konieczność jak najczęstszego wspólnego rozpatrywania ogólnej sytuacji politycznej, celem wytyczenia dróg postępowania dla obu naszych krajów.

Osobiste kontakty nadają się najlepiej do ułatwienia naszego zadania w tej dziedzinie. Oto dlaczego wizyta min. Laval w Warszawie posiadała dla nas tak ważne znaczenie, wykraczała też ona znacznie poza ramy zwykłej wizyty grzecznościowej.

Wybory do Sejmu

13 października

Warszawa, 12. 5. W przyszłym tygodniu ukaże się dekret Prezydenta Rzplitej o zwołaniu nadzwyczajnej sesji sejmowej. Pierwsze posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie dnia 21 bm.

Obrady, między innymi nad nową or-

dynacją wyborczą, potrwać kilka tygodni i zapewne zakończą się w drugiej połowie czerwca.

Termin wyborów do przyszłego Sejmu rozpisany będzie na niedzielę, dnia 13 października br.

W Paryżu urządziły sufrażystki, walczące o prawo wyborcze dla kobiet, hałaśliwą demonstrację, paląc na jednym z placów te dzienniki, które zajęły wobec ich żądań nieprzychylną stanowisko.

„Manchester Guardian” w artykule redakcyjnym pisze między innymi: „Politycznie Warszawa pozostaje zawsze jeszcze tajemnicą. Nawet bystry umysł ministra Edena nie zdołał rozwikłać dyplomacji polskiej. Być może, że uda się to p. Lavalowi”

2 miliony na roboty w maju przeznaczył Fundusz Pracy

Z ogólnej sumy przeszło 31 milj. zł prelimniowanej w bieżącym roku budżetowym przez Fundusz Pracy na zasiłki dla bezrobotnych — w maju na cel ten Fundusz Pracy przeznaczył około 2 milj. zł.

Suma ta rozdzielona została na poszczególne województwa.

Włochy żądają mandatu NAD ABISYNJĄ?

Paryż, 12. 5. Paryskie wydanie „New York Herald” przynosi wiadomość z Rzymu, według której Włochy wystąpić mają do Ligi Narodów z wnioskiem o udzielenie im mandatu nad Abisynją celem przywrócenia ładu i zniesienia niewolnictwa.

Włochy żądają mandatu NAD ABISYNJĄ?

Paryż, 12. 5. Paryskie wydanie „New York Herald” przynosi wiadomość z Rzymu, według której Włochy wystąpić mają do Ligi Narodów z wnioskiem o udzielenie im mandatu nad Abisynją celem przywrócenia ładu i zniesienia niewolnictwa.

Włochy żądają mandatu NAD ABISYNJĄ?

Paryż, 12. 5. Paryskie wydanie „New York Herald” przynosi wiadomość z Rzymu, według której Włochy wystąpić mają do Ligi Narodów z wnioskiem o udzielenie im mandatu nad Abisynją celem przywrócenia ładu i zniesienia niewolnictwa.

Włochy żądają mandatu NAD ABISYNJĄ?

Paryż, 12. 5. Paryskie wydanie „New York Herald” przynosi wiadomość z Rzymu, według której Włochy wystąpić mają do Ligi Narodów z wnioskiem o udzielenie im mandatu nad Abisynją celem przywrócenia ładu i zniesienia niewolnictwa.

Włochy żądają mandatu NAD ABISYNJĄ?

Paryż, 12. 5. Paryskie wydanie „New York Herald” przynosi wiadomość z Rzymu, według której Włochy wystąpić mają do Ligi Narodów z wnioskiem o udzielenie im mandatu nad Abisynją celem przywrócenia ładu i zniesienia niewolnictwa.

Włochy żądają mandatu NAD ABISYNJĄ?

Paryż, 12. 5. Paryskie wydanie „New York Herald” przynosi wiadomość z Rzymu, według której Włochy wystąpić mają do Ligi Narodów z wnioskiem o udzielenie im mandatu nad Abisynją celem przywrócenia ładu i zniesienia niewolnictwa.

Włochy żądają mandatu NAD ABISYNJĄ?

Paryż, 12. 5. Paryskie wydanie „New York Herald” przynosi wiadomość z Rzymu, według której Włochy wystąpić mają do Ligi Narodów z wnioskiem o udzielenie im mandatu nad Abisynją celem przywrócenia ładu i zniesienia niewolnictwa.

Podwodny czołg

Jak donosi prasa francuska, od szeregu dni dokonywane są w 509 pułku tanków w Maubeuge próby z sensacyjnym wynalazkiem w dziedzinie czołgów.

Chodzi tu mianowicie o tank, który z zupełną swobodą może przebywać rzeki i wody, których głębokość dochodzi do 1 metra 40 centymetrów.

Dotychczasowe czołgi zanurzenia takiego nie znosiły, a ponadto mogły przebywać w niegłębokej wodzie najwyżej kwadrans, później bowiem woda przeciskała się do wnętrza, powodując zatrzymanie się motoru.

Oficer w spódnicy

Gdynia, 12. 5. W porcie gdyńskim bawił przez parę dni rumuński „statek Ing. Wlassopol”, na którym funkcję drugiego oficera pełniła kobieta, p. Irena Wlassopol, żona kapitana i właściciela statku. W porcie gdyńskim był to pierwszy wypadek, iż kobieta pełniła funkcję oficera na statku, który przy był do portu.

Katastrofa lotnicza pod Toruniem

Toruń, 12. 5. Wczoraj w południe w czasie ćwiczeń lotniczych 4 p. lotn. w Toruniu zderzyły się nad krańcami Bydgoskiego Przedmieścia dwa aparaty myśliwskie. Wskutek zderzenia aparat por. Durki zerwał linkę sterową. Samolot runął na ziemię, grzebiąc pod swymi szczątkami pilota por. Durkę. Drugi aparat pilotowany przez kapr. Wrzaka mimo oderwania części podwozia zdołał wylądować na lotnisku, gdzie skapotował. Kapr. Wrzak wyszedł z katastrofy bez szwanku.

Uroczyste powitanie Byrda

Nowy Jork, 12. 5. Przedwczoraj od było się uroczyste powitanie admirała Byrda, który powrócił z ekspedycji naukowej na biegunie południowym. Wzięli w nim udział: prezydent Roosevelt, przedstawiciele parlamentu, organizacji naukowych i kół politycznych. Prezydent Roosevelt wygłosił przemówienie powitalne, w którym podkreślił zasługi admirała Byrda i jego towarzyszy. Prezydent zaznaczył, że ekspedycja Byrda, trwająca półtora roku, przyniosła pożytek nauce. Ekspedycja odbyła się w niezwykle trudnych warunkach.

Prezydent, witając Byrda, oświadczył:

Katastrofa kolejowa

Kraków, 12. 5. Dziś o godz. 8 min. 44 na stacji Stróże, wydarzyła się katastrofa kolejowa. Pociąg z Krakowa nr. 16, z którego jedna połowa miała iść do Gorlic, zaś druga do Nowego Sącza w czasie rozdzielania zderzył się, przyczem 13 osób wskutek wstrząsu odniosło lżejsze obrażenia.

SZALJAPIN ZDRÓW

Paryż. Szaljamin powraca do zdrowia i za kilka dni opuści szpital.

Nowy czołg francuski manewrował przez 100 minut w rzece, poczem zupełnie swobodnie wyjechał na brzeg.

Próby odbywają się w obecności specjalnej komisji ministerstwa wojny, która zadecyduje, czy wynalazek zostanie zakupiony dla armji francuskiej.

Krwawy napad bandycki

Zamordowali i obrabowali

Lublin, 12. 5. W dniu wczorajszym na drodze, prowadzącej z Krzeska, powiat Siedlce, dokonano krwawego napadu rabunkowego.

Na jadących wozem kupców trzody chlewnej Leona Grochowskiego i Józefa

Adamczyka napadło kilku uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy zastrzelili jadących strzałami.

Grochowski padł trupem na miejscu. Bandyci zrabowali około 500 zł gotówką i zbiegli.

Fałszywy komisarz policji

odnaleziony pod łóżkiem

Warszawa, 12. 5. W Wawrze pod Warszawą występował od pewnego czasu niejaki Stanisław Wróblewski, który podawał się za podkomisarza policji. Fałszywy podkomisarz podejmował się wyrabiania posad pobierając od bezrobotnych większe lub mniejsze zaliczki. Ostatnim czynem Wróblewskiego w Wawrze była nieudana sprawa wydłużenia łapówki od Wacława Olechowskiego.

Ostatnio Wróblewski znów pojawił się na terenie Wawra i starał się o córkę właścicielki jednego ze sklepów spożywczych przy ul. Widocznej. Tymczasem wiadomości o fałszerstwach doszły do wiadomości policji powiatowej, która delegowała do Wawra dwu posterunkowych, by aresztować oszusta.

Wróblewski bawił w domu swej narzeczonej. Zobaczywszy policjantów, uciekł na pierwsze piętro i ukrył się pod łóżkiem w mieszkaniu Ruchli Wiesenbergojowej.

Aresztowano go i sprowadzono do urzędu śledczego w Warszawie, gdzie okazało się, iż rzekomy Wróblewski nazywa się Eugeniusz Włodarski, ma żonę, z którą jest w separacji. Oszusta osadzono w areszcie.

Dwie emisje Pożyczki

Inwestycyjnej

Warszawa, 12. 5. Porównując wyniki subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej z wynikami Pożyczki Narodowej, okazuje się, że w stosunku do Pożyczki Narodowej pierwsze miejsce w subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej zajmują, poza m. stoł. Warszawą, województwa: warszawskie, pomorskie, lwowskie i białostockie. W ostatnich dniach b. znaczne sumy wpłynęły z województw krakowskiego i śląskiego.

Wobec przekroczenia sumy 200 milionów zł przy Pożyczce Inwestycyjnej, wydane będą zgodnie z przepisami regulującymi emisję Pożyczki dwie emisje.

Samolot roztrzaskał się o samochód pancerny

Londyn, 12. 5. Na terenie objętym przez powstanie w Iraku zniszczony został drugi angielski samolot bombowy. Tym razem lotnictwo angielskie straciło cenny aparat wskutek katastrofy.

Podczas lądowania samolot zawadził o samochód pancerny, runął na ziemię i uległ zupełnemu rozbiciu. Dwaj lotnicy zginęli na miejscu. Mechanik i inny lotnik, którzy znajdowali się w samochodzie pancernym odnieśli ciężkie rany.

Upały w Palestynie

Tel Awiw, 12. 5. Gorący wiatr, który w ciągu 3 dni wiał nad Palestyną, podnosząc temperaturę do 54 stopni Celsjusza w cieniu, wywołał kilka wypadków śmiertelnego porażenia. Poza tem z gorącą padło około 400 sztuk wielbłądów i osłów.

Katastrofa samochodowa pod Poznaniem

Poznań, 12. 5. Na szosie pod Poznaniem koło Szreniawy, wydarzyła się poważna katastrofa samochodowa.

Jadący do Poznania samochód osobowy, chcąc wyminać drugi wóz, jadący w przeciwnym kierunku, a zauważony dopiero w ostatniej chwili spowodował tumanów kurzu na drodze, wjechał z wielkim impetem z szosy na dom, znajdujący się tuż przy drodze.

Wskutek zderzenia z domem samochód został zupełnie rozbity. Spośród pasażerów 2 osoby odniosły bardzo ciężkie rany, tak że musiano je przewieźć do szpitala w Poznaniu, dwie zaś wyszły z katastrofy z lekкими kontuzjami.

SAMOBÓJSTWO ZAKOCHANYCH.

Częstochowa, 12. 5. W lasku przy szosie pod wsią Piasek, gminy Złoty Potok, popełnili samobójstwo przez zażycie truciźny niejaki Józef Stępiński ze wsi Wielowieś (woj. poznańskie), oraz Władysław Matyjaszewska z Kamionki, powiatu toruńskiego. Oboje zmarli. Samobójstwo ich ma podłoże miłosne. Oboje byli żonaci.



ZAPRYSIĘŻENIE REKRUTÓW W BUKARESZCIE.

Chwila składania przysięgi przez nowozaciężnych rekrutów, powołanych w Rumunię na rok 1935.

Manifestacja dzieci na cześć króla Jerzego

Londyn, 12. 5. W sobotę rano do śródmieścia Londynu przybyło 70 tysięcy dzieci, wśród których znalazło się 1.800 kalek. Na życzenie króla zarezwowano dla dzieci chodniki i trybuny.

Ten tłum dzieci ujrzał króla, gdy przejeżdżał w towarzystwie królowej do merostwa Marylebond, gdzie przyjął merów Londynu. Król i królowa miały tabliczkę z numerem na wypadek zagubienia się.

Dla ochrony i porządku zmobilizowano 7.000 policjantów, grono lekarzy, pielęgniarek oraz ambulansów.

W orędziu jubileuszowym do dzieci król

oświadcza, że są one spadkobiercami wielkiej przeszłości, a przyszłość narodu do nich należy.

Aresztowanie zakonnic

Londyn, 12. 5. Agencja Reutera donosi z Berlina: Dwie zakonnice klasztoru św. Karola Boromeusza w Treibnitz w Saksonii zmarły wskutek wstrząsu, jakiemu uległy z powodu aresztowania matki przełożonej i innych zakonnic pod zarzutem nielegalnego wysłania pieniędzy do Czechosłowacji.

Wiadomości sportowe

W Wielkich Hajdukach odbyły się mistrzostwa siatkówki pań: 1. miejsce zajęła Pogoń, przed P. Z. P. Nowy Bytom i P. Z. P. Świętochłowice. Pogoń wygrała wszystkie spotkania do zera.

K. S. Stadjon pobił w meczu lekkoatletycznym K. S. Roździeń-Szopenice 66:48. Wojtkiewicz ze Stadjonu wygrał większość konkurencji. Makiołka przebiegł 100 m w czasie 11,4; Kosz skoczył w dal 6,61.

W wewnętrznych zawodach K. S. Pogoń Kadzielawa rzucił oszczepem 58,68, Müller zaś przebiegł 100 mtr. 11,4. Inne wyniki słabe.

P. Ziemia Stanisław będzie kierownikiem kursu treningowego szczypiornistów, jaki odbędzie się w Katowicach (15. 5. — 7. 6. br.).

Wielkie manewry

W polityce międzynarodowej panuje niebywały ruch. Rozjazdy ministrów na wszystkie strony, konferencje dyplomatyczne wszelkiego rodzaju i po wszystkich stolicach Europy są na porządku dziennym. Wszystko wskazuje na to, że toczy się wielka gra, której wynik może być tylko dwojaki: albo pokój, albo wojna.

Narody europejskie dzielą się wyraźnie na dwa zasadnicze obozy: po jednej stronie obóz wojenny, po drugiej pokoju. Obóz wojenny znajduje się w mniejszości i reprezentowany jest właściwie przez jedno tylko państwo w centralnej Europie — to jest przez Niemcy. Niemniej, gdyby obóz ten nawet był słabszym niż jest obecnie, wystarczałoby to do zmobilizowania wszystkich narodów milujących pokój i widzących swój rozwój w dzisiejszym stanie rzeczy. Mobilizacja krajów pokojowo nastroszonych jest w pełnym toku, na ich czoło wysunęła się Francja, która najwięcej ucierpiała w ostatniej rzezi międzynarodowej i dlatego pragnie za wszelką cenę uchronić siebie i Europę od nowej wojny, która stanowiłaby zarazem zagładę wszystkich narodów europejskich.

W pamiętnym dniu 3 lutego br. Francja i Anglia w porozumieniu z Włochami obwieściły Europie t. zw. komunikat londyński, zmierzający do stabilizacji pokoju w Europie wschodniej, środkowej i w powietrzu. Pobudką do tego kroku było wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów i coraz głośniejszy krzyk wojenny w Trzeciej Rzeszy. Zdawało się początkowo, że wszystko jest na najlepszej drodze, gdy nagle dnia 16 marca pękła bomba w postaci ogłoszenia przez Niemcy powszechnej służby wojkowej.

Od tego czasu wypadki w dyplomacji międzynarodowej przybierają błyskawiczne tempo: konferencja trzech mocarstw w Stresie, nadzwyczajne posiedzenie rady Ligi Narodów potępiające Niemcy, zawarcie sojuszu francusko-sowieckiego, sojusz lotniczy francusko-włoski, przygotowywanie sojuszu między Czechosłowacją i Rosją, Rumunią i Rosją, porozumienie włosko-austriackie, naprawa stosunków między Włochami i Jugosławią, ścisłejsze łącznie się państw bałkańskich i bałtyckich, na Dalekim Wschodzie zażegnanie zatargu między Japonią i Rosją — w tem wszystkim mniej lub więcej wyraźnie zaznacza się inicjatywa francuska. „O pokój trzeba walczyć tak, jak walczy się o wygranie wojny” — mówił niedawno angielski premier Macdonald. Obóz pacyfistów europejskich walczy o pokój zaciekle i wytrwale, krok za krokiem. Jak mówił ostatnio minister Laval, akcja pokojowa Francji nie jest skierowana przeciwko żadnemu państwu i ma jedynie na celu utrzymanie pokoju. Znaczący to w języku potocznym, iż trzeba się zabezpieczyć przeciwko państwu lub narodom, którym pokój ten ciąży i które chciałyby go zakłócić.

W dzisiejszym stanie rzeczy nie ulega wątpliwości, że najlepszym zabezpieczeniem pokoju jest stworzenie takiego systemu umów zbiorowych, któreby zgóry zniechęciły obóz wojenny w Europie do wszczynania wojny jako przedsięwzięcia beznadziejnego.

Polska zalicza się bezwzględnie do obozu pacyfistów. Nie pragniemy niczego innego, jak tylko w spokoju pracować nad wewnętrzną rozbudową naszego państwa. Zasadnicze elementy polskiej polityki zagranicznej idą w tym kierunku, aby ze wszystkimi sąsiadami żyć w zgodzie i zachować za wszelką cenę neutralność, cokolwiekby w przyszłości się wydarzyło. Stąd też niechęć polska do angażowania się w nowych paktach, które pozornie czy rzeczywiście wydają się być skierowane przeciwko jednemu z państw sąsiadujących z Polską i które popuściłyby dżisiejszą harmonię w tej części Europy. Odpowiedzialni kierownicy nawy państwowej dbać muszą również o to, aby Polska nie stała się, o ile to tylko możliwe, terenem walk przyszłej wojny i ewentualnych przemarszów wojsk obcych, zwłaszcza, że ani przemarsz wojsk niemieckich ani sowieckich nic dobrego nam nie wróży.

Inna sytuacja jest oczywiście państw bałtyckich, czy też Czechosłowacji lub Rumunii. Państwa te są zbyt słabe, aby w tej części Europy pozwolić sobie na jako-taką samodzielną politykę i dlatego w własnym interesie prawdopodobnie zgodzą się prędzej czy później na przemarsz wojsk rosyjskich, o ile np. zostałyby napadnięte przez armie niemieckie. Rosja w każdym razie liczy się poważnie z możliwością wojny niemiecko-rosyjskiej na tle ewentualnej

Choć wywóz polski wzrasta sprowadzamy z Niemiec coraz więcej towarów

W naszym handlu zagranicznym zaobserwować można szereg zmian, które mają dosyć ważne i zasadnicze znaczenie. Przedewszystkiem na uwagę zasługuje fakt wzrostu eksportu polskiego na rynki pozaeuropejskie, co świadczy o wzmożeniu się naszej ekspansji gospodarczej do krajów zamorskich z coraz mocniejszym nawiązywaniem stosunków z temi krajami.

Pierwsze trzy miesiące b. r. wykazują bardzo wyrwanie wzrost wywozu polskiego do krajów pozaeuropejskich. Gdy w roku ubiegłym w ciągu tego samego czasu wywieźliśmy poza Europę towarów za zł. 22,5 miliona, to obecnie eksport ten wynosi prawie zł 35 milionów. Nawet więc w cyfrach bezwzględnych widoczny jest tu znaczny wzrost. Daleko bardziej jednak wzrost ten uwypukla się, gdy porównamy, że w roku ubiegłym w pierwszym kwartale wywóz polski do krajów zamorskich stanowił tylko 9,5 procent całego nasze-

go eksportu, teraz zaś wynosi prawie 16 procent, w marcu zaś dosięgł nawet 17 proc.

Natomiast przywóz do Polski z krajów pozaeuropejskich zmalał z 82 milionów złotych do zł 67 milionów. W odsetkach spadek ten wyraża się następująco — gdy w roku ubiegłym przywóz z krajów zamorskich sięgał 42,3 procent całego polskiego przywozu, obecnie stanowi tylko 34,6 procent. A więc przywóz ten spadł znacznie.

Największym odbiorcą polskich towarów wśród krajów pozaeuropejskich są Stany Zjednoczone, które w roku ubiegłym w pierwszym kwartale sprowadziły z Polski wyrobów za 5 milionów zł, a obecnie — prawie za 11 milionów złotych, czyli więcej niż dwukrotnie. Dziś wywóz nasz do Stanów Zjednoczonych stanowi już 5 proc. naszego całego eksportu, a w marcu nawet więcej. Przywóz towarów ze Stanów Zjednoczonych do Polski uległ na-

tomiast zmniejszeniu z 31 milionów zł do 26 milionów zł., czyli gdy przedtem stanowił 16 procent, to dziś sięga tylko 13 proc. całego naszego przywozu.

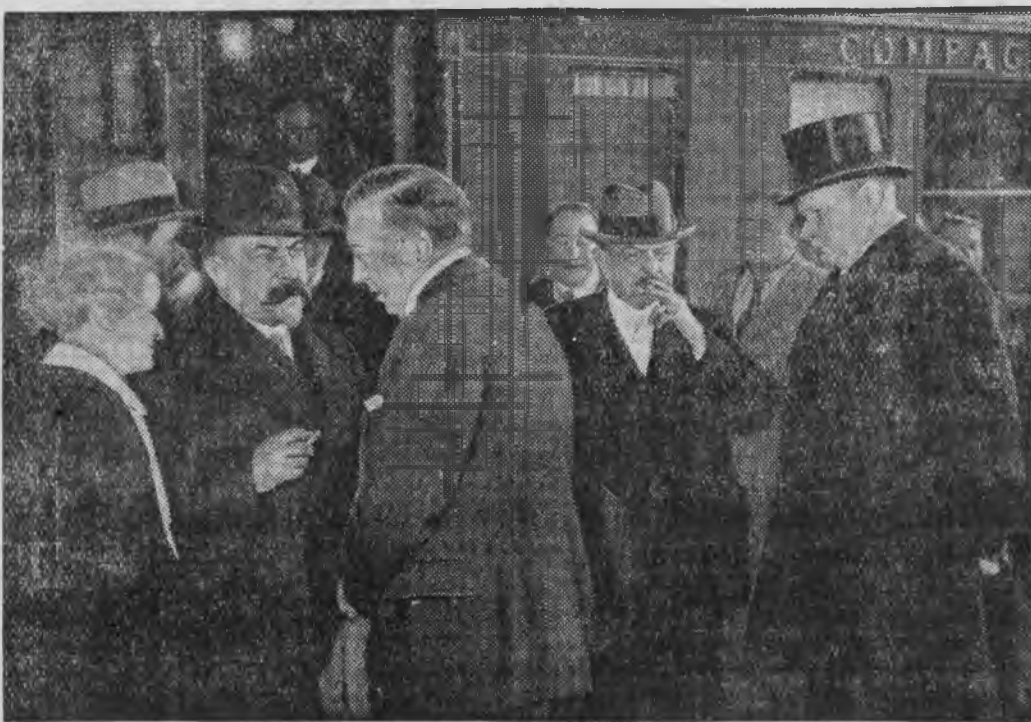
Jeśli idzie o polski handel z krajami europejskimi, jasną jest rzeczą, iż skoro wzrósł procent naszego wywozu do krajów zamorskich, to tem samem musiał zmniejszyć się procent wywozu do państw Europy. Gdy w roku ubiegłym nas zwyzwóz europejski sięgał 215 milionów zł 215 milionów zł, to teraz wynosi 187 milionów zł i gdy poprzednio stanowił 90,5 proc. całego naszego przywozu, to dziś stanowi tylko 84 proc. dnio stanowił 90,5 proc. całego naszego przywozu.

Przywóz towarów europejskich do Polski wykazuje natomiast wzrost, bo ze 112 milionów zł powiększył się do 128 milionów zł.

Zaznaczyć się przytem daje wzrost przywozu z Niemiec. W roku poprzednim przywieźliśmy z Niemiec za 21 milionów zł, a obecnie — za zł 28 milionów. Wywóz towarów z Polski do Niemiec nie wykazuje zato wzrostu, lecz przeciwnie spadek, poprzednio bowiem wywieźliśmy do Niemiec za 42 miliony zł, a teraz tylko za zł 36 milionów. Niemcy dotąd są naszym najważniejszym dostawcą i odbiorcą, przy czem znaczenie Niemiec, jako dostawcy w roku bieżącym wzrosło.

Drugim krajem europejskim, z którym prowadzimy znaczną wymianę towarową jest Anglia. Wywóz do Anglii zmniejszył się jednak nieco i gdy rok temu wywieźliśmy tam za 42 miliony zł, czyli 17,7 proc. całego naszego wywozu, to dziś — tylko za zł 34 miliony, czyli 15,6 proc. polskiego eksportu. Przywóz towarów angielskich do Polski uległ natomiast zwiększeniu i dziś sięga 11,3 proc. całego naszego przywozu.

W stosunkach z innemi krajami zaznaczyć trzeba zwiększenie polskiego eksportu do Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Danii i Włoch, a zmniejszenie do Francji, Hiszpanii, Holandji, Szwecji i Rosji.



MINISTER LAVAL NA DWORCU W BERLINIE.

W drodze do Warszawy i Moskwy minął franc. minister Laval (drugi z prawej z papierosem w ustach) Berlin. Na dworcu berlińskim powitał go wyższy urzędnik Auswärtiges Amt, Rintelen (w cylindrze) oraz ambasador rosyjski w Berlinie, Suritz (z lewej w meloniku). Obok Suritza stoi córka p. Laval, Jose.

Głodówka bezrobotnych weteranów

Poznań, 12. 5. 60 bezrobotnych członków Zw. Weteranów Powstań Narodowych zebrał się w biurze Związku rozpoczęła się głodówkę do czasu otrzymania pracy. W związku z tem u prezydenta miasta odbyła się konferencja. Prezydent Więckowski w sobotę złożył przedstawicielom pra-

sy oświadczenie, że postanowił przyspieszyć program prac inwestycyjnych i zatrudnić przy nich bezrobotnych b. żołnierzy i powstańców. Natychmiastowe ich zatrudnienie uniemożliwia brak funduszy na ten cel.

Wyrok śmierci

Lublin, 12. 5. W połowie czerwca roku ubiegłego we wsi Hołodyska, pow. włodawskiego wymordowano całą rodzinę gospodarza Bojarskiego, liczącą

7 osób. Morderstwa dokonał jeden z synów Bojarskiego 18-letni Jan wspólnie ze swym wujem Stefanem Mielnicukiem i Leonem Waszczukiem. Lubelski Sąd Okręgowy skazał Waszczuka i Mielnicuka na karę śmierci przez powieszenie, a Bojarskiego na bezterminowe więzienie. Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził. Charakterystycznym momentem podczas rozprawy apelacyjnej było odczytanie pisma ludności wsi Hołodyska z prośbą do prokuratora, aby cyniczny zbrodniarz do wsi już nigdy nie mieli wstępu.

Polskie zakłady „Skoda”

Warszawa. Do ksiąg handlowych hipoteki sądu okręgowego wciągnięto akt sprzedaży zakładów fabrycznych sp. akc. Polskie Zakłady „Skoda”, które przeszły na własność skarbu państwa za 9 milionów złotych.

Rozmowa Mussoliniego z Schuschniggem

Florencja, 12. 5. (Tel. wł.) W sobotę nastąpiło tu spotkanie między Mussolinim a kanclerzem Austrii Schuschniggem. Rozmowa trwała 2 godziny i — jak głoszą — doprowadziła do wyjaśnienia i uzgodnienia wszelkich spraw interesujących oba kraje. Schuschnigg wspólnie z Mussolinim złożyli wieniec na grobie poległych faszystów. Wieczorem odleciał Mussolini samolotem do Rzymu, na konferencję z francuskim ministrem lotnictwa gen. Denain, który przybył, aby ustalić szczegóły sojuszu lotniczego włosko-francuskiego. Wieczorem przyjął Mussolini w Rzymie admirała floty francuskiej w Neapolu, Mougeta. Schuschnigg wyjedzie do Wiednia w niedzielę.

Zwycięstwo Czang-Kaj-Czeka

Londyn 11. 5. Z Szanghaju donoszą: Po zwycięstwie nad komunistami, którzy zostali rozbiti, marszałek Czang-Kaj-Czek udał się samolotem do Honan, gdzie ludność zgótowała mu entuzjastyczne przyjęcie.

Wizyta marszałka posiada doniosłe znaczenie. Sytuacja marszałka Czang-Kaj-Czeka znacznie się wzmocniła.

W ten sposób wysuwa się on coraz bardziej na naczelne miejsce w życiu państwowym Chin.

Skazanie ks. Manchesteru

Londyn, 12. 5. Przed sądem londyńskim zapadł wyrok skazujący księcia Manchester na 9 miesięcy więzienia za nadużycie zaufania i próbę oszustwa. Książę Manchester, liczący 58 lat, członek angielskiej rady koronnej, zastawił biżuterię, którą nie miał prawa rozporządzać, aby uwolnić się od ciągłych kłopotów finansowych. Biżuteria ta należała do zmarłej małżonki księcia, zaś skarga do sądu wniesiona została przez opiekuna prawnego majątku pozostałego po księżnej.

BEZ WINY

Odcinek 20.

Tak, jak każdy, tak i miss Prue miała swoją słabą stronę, a tą było serce. Nie potrafiła być zimną i obojętną dla przyjaciół Robina, tak też i teraz odpowiedziała z przyjacielskim uśmiechem:

— Pani to zrobiłaś szczęście Robina.

Bella Ryder obrzuciła starą pannę rozkosznym spojrzeniem, na ustach jej zaigrał uśmiech ukazujący dwa rzędy białych, jak mleko ząbków i rzekła:

— Czy rzeczywiście jest tak, jak pani mówi? Ach, jakżeby się cieszyła, lecz gdyby nie on, czemże byłaby teraz? Jestem przekonana, że nikt na świecie, nie byłby tak świetnie bronił mojej sprawy i tak zwycięsko jej przeprowadził.

Miss Prue spojrzała wymownie przez okulary na młodą wdowę, która westchnawszy głęboko, mówiła dalej:

— Ach, nie byłam ja szczęśliwa w małżeństwie. Nie weźmij mi pani za złe, że tak otwarcie do niej przemawiam, lecz mam do ciebie takie zaufanie, iż uważam cię, jako najlepszą z przyjaciółek. Pomiedzy mną, a moim mężem była wielka różnica wieku, a stąd też odmienne były nasze gusta i zapatrywania.

— Krótko mówiąc, pani poszłaś za niego jedynie dla majątku, — przerwała miss Prue jeszcze otwarciej od niej wstępując.

Pani Ryder zarumieniała się i z rumchem niejako o przebaczenie błagającym ciągnęła dalej:

— Wyobraź sobie pani, że miałam dopiero osiemnaście lat. Więcej zawiniłam w tem moi krewni, aniżeli ja sama, zresztą dość gorzko za to odpokutowałam. Pani zapewne nie wiesz co to za straszna męka czuć z wolna obumierające serce, które wiecznie pragnie, a nigdy pragnień swych urzeczywistnić nie może. Ja znam ten ból. Wreszcie umarł mój mąż, zapisując mi cały majątek. W istocie miała to nagroda za to, co przecierpiałam. Testament jego przypisał o wściekłość jego krewnych. Oświadczyli go za nieważny, twierdząc, że mój mąż robiąc go, nie miał przytomności i postanowili wydrzeć mi wszystko. Brat pani walczył za moją sprawę i odniósł świetne zwycięstwo. On mnie zrobił tem, czem jestem dzisiaj, to jest, majątną, niezależną, szczęśliwą kobietą.

Słowa pani Ryder niezmiernie schlebiali siostrzanej dumie miss Prue i siłac się, aby być przyjemną, odpowiedziała:

— Był to szczęśliwy przypadek nawet dla samego Robina, ponieważ zwrócił tem uwagę na siebie i odtąd już fortuna zaczęła mu sprzyjać.

— Tak. Sprawa ta zrobiła wielkie wrażenie w wyższych kołach towarzystwa, wszyscy mówili tylko o panu Leith, jako o utalentowanym i znakomitym obrońcy. Wszedł w modę. Nie uwierzysz pani ile odtąd nabrałam interesu dla stanu prawniczego. Bardzo pilnie uczęszczam teraz na posiedzenia sądowe, aby słyszeć mówiącego brata pani. Bronię on swych klientów z takim ogniem i zapałem, że zupełnie porówna mnie czarem swej wymowy.

Miss Prue spojrzała badawczo na swego gościa. Byłaż to wdzięczność ze strony wdowy, lub czy też może było prawdą, to co mówiono, że piękna pani Ryder oddała serce temu, który uratował jej majątek. Miss Leith nie miała zaufania do młodych wdów. To też odpowiedziała sucho: „Zawsze miałam przecucie, że Robin zrobi karierę w świecie.”

Nastąpiła chwila milczenia. Pani Ryder poglądziła drobną rączką kudłatą głowę Kastora i zapytała słodkim tonem: „Pan Leith bardzo lubi tego psa, nieprawdaż?” — Tak pies ten był własnością osoby, z którą łączyły nas ściśle węzły przyjaźni. — „Musisz pani wiedzieć, że jako prawdziwa córka Ewy, niezmiernie jestem ciekawa” zaśmiała się Bella Ryder, gładząc znowu Kastora, „to też chętnie chciałabym wiedzieć, czy pan Leith jeszcze oprócz

psa, coś innego lubi. Towarzystwa zapewne nie, ponieważ odmawia wszelkim zaproszeniom, a nawet takim, które pochodzą od jego wielbicieli, jako też i odemnie.”

Miss Prue zauważyła, że w swobodnym tonie mowy pani Ryder ukrywało się uczucie pewnej obawy. Wdowa mówiła dalej: „Każdy mężczyzna ma jakąś pasję. Jakąż on tedy ma pasję?”

Drzwi od kancelarii Robina stały otworem. Miss Prue wskazała jej poukładane stopy książek na pulpitych — i odparła: „Oto widzisz pani przedmioty jego pasji. Robin nie ma czasu do zabawy, ponieważ wolne od pracy godziny poświęca poważnym studjom.” — „Czy to tylko jedyna jego pasja?” zapytała Bella Ryder z rozjaśnioną twarzą. — „Jedyna. A może pani chciałabym zapytać, czy Robin kocha się w kim? Mogę pani zaręczyć, że nie. W życiu swoim nawet nie pomyślał nigdy o żadnej kobiecie.” — Oczy pani Ryder zabłyśły taką radością, że mądra miss Prue pomyślała sobie: „Ona tylko po to tu przybyła, aby się tego odemnie dowiedzieć. Robinie, Robinie strzeż się tej młodej wdówki!”

— „Jak to szczęśliwie, to jest, jakże to dziwne, chciałam powiedzieć,” rzekła półgłosem ładna kobieta. „Ale i na niego przyjdzie kolej. Nikt tego nie uniknie. Każdy musi poddać się ogólnemu prawu natury.”

Wreszcie, jakoby cel jej odwiedzin był już osiągnięty, powstała mówiąc: „No, ale najwyższy czas powracać do domu. Nie zapominaj o mnie, droga miss Leith. Już przez wzgląd na brata pani, chciałabym bliżej cię poznać.”

Poczem wdzięcznym ukłonem i serdecznym ściśnięciem ręki, pożegnała miss Prue, która znowu oddała się na nowo czytaniu interesującej broszury: „o prawie głosowania kobiet.”

Salon jasno był oświetlony, kiedy Robin wrócił do domu, trzy lata wielce go zmieniły co do powierzchowności. Miss Prue nie mogła już tego szerokiego w ramionach, młodego człowieka, nazywać dłużej „swoim chłopcem,” a zarost na jego poważnym obliczu i pełna prostoty godność postawy, okazywały, że jest w całym znaczeniu tego słowa tem, co jego siostra nienawidziła, to jest: mężczyzną.

„Była tu znowu dzisiaj pani Ryder,” brzmiała odpowiedź miss Prue na powitanie brata. — „Doprawdy?” — „Dla czego mi tak głupio odpowiadasz, wołałabym, abyś mnie wyłagał za uszy. Tak, była tutaj i bez przerwy mówiła tylko o tobie jak zwykle.” — „Prawdopodobnie musiała zmiarkować, że to ulubiony temat twej rozmowy. Pani Ryder bowiem siła się na grzeczność względem siebie.”

Siostrę zniecierpliwiał ten zimny spokój i odzywała się żywo: „Robinie, twój los ustalony. Czuję to w mem sercu, ta kobieta postanowiła ożenić się z tobą.” — „Droga moja Prue,” odparł Robin, nachylając się aby pogłaskać Kastora, „jak na rozsądną kobietę, mówisz czasem straszne niedorzeczności. Proszę cię, każ mi dać szklankę herbaty. Muszę jeszcze przejrzeć akta, a potem przeciw memu zwyczajowi, czeka mnie dzisiaj wieczorem rozrywka. Jestem proszony do sędziego Fortescue.”

„Jakto, ty pójdziesz tam na prośzoną wieczór? Skąd ci się to wzięło? Sądziłam, że nie lubisz żadnych rozrywek?” — „Bynajmniej; tylko nie mam czasu do nich i to wszystko. Lecz sędzia od czasu naszej znajomości zawsze obсыpywał mnie tylu grzecznościami i życzył sobie wyraźnie, abym był u niego, że niepodobno było mu odmówić.” — „Niezawodnie spotkasz tam tę młodą wdowę ze swoimi oczyma i fantazyjną fryzurą, mogącą zrobić zaszczyt Ofeli w scenie obłąkania. Wprawdzie jest ona bogata, a ludzie zowią ją piękną. Mogłabyś zrobić większe głupstwo. To jedno tylko muszę ci powiedzieć, że nie mogłabym żyć z nią pod jednym dachem. Należy ona do rodzaju kobiet, które co chwilę zmieniają humory: — „Wiesz co, Prue, że przypominasz mi owego kruka, który umiał tylko

smutne rzeczy przepowiadać,” zaśmiał się Robin. „Nie myślę wcale o ożenieniu i nie potrzebujesz się troszczyć o zmianę mieszkania dla siebie.”

Żałośnie kiwając głową, i w tonie pełnym ukrytej boleści, rzekła stara panna: „Nie oszukasz mnie, Robinie. Gdyby ta wdowa zapytała cię po prostu, czy chcesz ją za żonę, co byś jej odpowiedział w takim razie?”

— „Że zapewne wraz z tobą wpisała się do klubu Sorosis i tam nauczyła się, iż kobietom przynależą prawa, które wyłącznie mężczyźni sobie przywłaszczyli,” odparł wzruszając ramionami. — „Głupstwo!” zawołała miss Prue, podając bratu szklankę herbaty.

Robin Leith zamknął się w swojej kancelarii i przeglądał akta, paląc przytem wonny tytoń z fajki. Kastor leżał u nóg jego, łaszcząc się swemu nowemu panu. Leith odłożył stopy papierów i fajkę i głaskał piękną głowę psa. Zdawało się, jakoby odcień smutku zaległ na jego męskim obliczu, kiedy mówił półgłosem „Przypominasz ją sobie jeszcze, stary przyjacielu? Wiem, że jej nie zapomniłeś. Gdyby teraz tu weszła, oszalałbyś z radości pocziwczę.”

Pies lizał mu ręce i skomlał. Leith siedział przez chwilę w myślach pogrążony. Z westchnieniem otrząsł się z nich i ubrał się na proszony wieczór, a powiedziawszy siostrze dobranoc, udał się do sędziego Fortescue.

Przyszedłszy na ulicę Beacon zastał tam już mnóstwo osób przybyłych, z przybywających zebrało się tutaj całe lepsze towarzystwo Bostonu. Gości przyjmowała pani Maitland wraz ze siostrzenicą.

Leith po oddaniu ukłonu damom przeszedł do środka salonu, rzęsiście światłem oblanego. Tutaj znalazł się naprzeciw sędziego, który stał obok Liliany i rozmawiał z jakimś pięknym blondynem.

„A, jakżeż mi miło powitać pana u nas, panie Leith,” odezwał się sędzia do młodego adwokata, którego z powodu zdolności i uczciwego charakteru niesłychanie wysoko cenił. „Pozwól, że ci przedstawię mego przyszłego zięcia, panna Moultrie z Nowego-Orleanu.”

Adonis z Południa podał mu od niechcenia rękę na powitanie. Rodzina Fortescue miała tak wiele przyjaciół, że go wreszcie poczęło nudzić to ciągłe robienie nowych znajomości. Ale Leith nie dotknął podanej sobie ręki, tylko patrząc mu w oczy odparł sucho: „Zdaje mi się, że już dawniej miałem przyjemność widzenia pana Moultrie.” — „Czy to być może?” rzekł Moultrie urażony widocznie ubliżaniem mu braniem Leitha „Ja nie mogę sobie przypomnieć. Powiedz mi pan, kiedy to było i gdzie?” — „Przed dwa i pół rokiem w Gull Beach,” odrzekł Robin Leith.

Moultrie zmieszał się, spojrzał na niego z oburzeniem, poczem odwrócił się i odszedł. Leith stanął we framudze okna i przypatrywał się świetnemu zgromadzeniu. A więc ów lajdak znowu przyjechał na Północ i miał pojąć za żonę bogatą córkę sędziego Fortescue? Niepojęta rzecz!

Robin ciągle jeszcze trwał w ponurej zadumie, gdy w tem drobną rączką dotknęła zlekka jego ramienia i pani Ryder poszepnęła słodko: „Jakto, pan na wieczorze? Nie dowierzam mym oczom. Powiedz mi pan jakich to czarów użył sędzia, żeby cię tutaj zwał? I Bella Ryder spojrzała na niego śmiejącą się, ciemnymi oczyma. Ubrana w blade żółtą, jedwabną suknię, błyszcząca od brylantów. Parę ciemnych róż upiętych od niechcenia w bujne warkoczki dodawały białości brunatnej jej cerze. Różowe usta śmiały się radośnie, nie tała bynajmniej uczucia szczęścia na widok Leitha.

— Sam się sobie dziwię, że tutaj jestem i nie mogę sobie wytłumaczyć, co mnie tu przywiodło, odrzekł z uśmiechem Robin Leith. — Jakżeż bo też całkiem oddałeś się pan swemu zawodowi! Zapewne, że to panu zjedna sławę, ale taka pilność musi być wynagrodzona. Spójrz pan tylko, ile tu osób. Czyż żadna z tych twarzy nie pociąga pana? Lecz na kogoż to pan spoglądasz z takim zajęciem? Co to za człowiek?

Był to Danton Moultrie, który przechodził właśnie trzymając pod ręką narzeczoną.

— Czy ten człowiek rzeczywiście zaręczony z miss Fortescue? zapytał Leith ze wstrętem.

Ładna wdówka stała obok niego we framudze okna, a miss Prue w istocie mogła była się przestraszyć, gdyby była patrzała na te słodkie pociski oczu i słyszała ów srebrny uśmiech, tak wyraźnie okazujący cudowne białe ząbki.

— Rzeczywiście tak jest, ale to dawny przyjaciel sędziego, jednakże zaręczyny odbyły się całkiem niespodzianie. Liliana bardzo go kocha — lecz pomimo jego urody i wykwinnego obścicia, obawiam się, aby to nie był jeden z tych, którzy polują na bogate dziewczeczki. Biedna Liliana, biedne dziecko! Czemuż to miłość bywa zawsze tak okrutną?

Robin nie słyszał westchnienia towarzyszącego tym wyrazom. Wzrokiem pogonił po salonie i tym razem nie zatrzymał go na Dantonie Moultrie, lecz na jakiejś kobiecej postaci, która oparta o marmurowy filar, rozmawiała ze sędzią Fortescue. Była ona ośniewająco pięknym zjawiskiem. Czarna, powłoczysta suknia, dar Liliany strojona czarnym atłasem i złotymi sznurami uwydatniała wspaniałą urodę Meg. Kołnierzyk z prawdziwych koronek okalał białą, jak lilia, szyję. Długie, czarne rękawiczki i jedna jedyna żółta róża w ciemnych włosach, uzupełniały ten prosty, a jednak tak wykwinny strój.

Była ona najpiękniejszą pomiędzy pięknymi. Leith patrzył na nią zdumiony i ośniony, wreszcie zapytał swej sąsiadki: Kto jest ta dama, która rozmawia właśnie z sędzią Fortescue?

Pani Ryder spojrzała w wskazanym sobie kierunku i odparła: Ach, to miss Grey, — płaćna towarzysza Liliany — nic wielkiego. Prawde powiedziawszy: szła mi suknie. Szczególniejsza osobistość, nieprawdaż? W tym kostjumie wygląda jak średniowieczna postać. Do piero od trzech tygodni zostaje w domu sędziego, a już zdaje się rzadzić wszystkim. To prawdziwie burzajce!

— Jakto pani rozumiesz? zapytał Leith nie odrywając wzroku od damy w czarnej sukni. — Spójrz tylko pan w jaki sposób sędzia z nią rozmawia, odpowiedziała wdowa wruszając ramionami. Czy pan widziałeś kiedy takie ogniste spojrzenia? Zdawałoby się, że ją chce zjeść oczyma. Pomiedzy nami mówiąc, sędzia wydaje mi się uosobieniem nadnaturalnej podziw wzbudzającej potęgi, która pewnego pięknego poranka na proch skruszoną zostanie. Za ostatnią moją bytnością tutaj zastałam miss Grey wraz z panią Maitland i jej siostrzenicą w salonie. Ojciec i córka traktują ją jak sobie równą. Ona uczestniczy na wszystkich wieczorach i wszędzie im towarzyszy. Na ostatniej szlichtadzie widziałam ją obok Liliany, owiniętą w kosztowne futro, w którym więcej była podobną do królowej, jak do dawniejszej szwaczki. Wszyscy o tem mówią. To oczywiście czary. Jak pan wiesz, sędzia od dawna już jest wdowcem. Najlepsi jego przyjaciele mają go za straconego. — Ach prawda, sędzia jest wdowcem — tak! Zapomniałem o tem, odszepnął Leith.

Mówiąc to spojrzał badawczo w melancholijne, chociaż sarkastyczne oblicze, pochylone nad piękną dziewczyną w czarnej sukni i musiał przyznać, że obawy przyjaciół sędziego, o których wspominała pani Ryder, nie były niezasadnione. Tymczasem mówił dalej w suchym tonie: — Od czasów greckiej Heleny, piękne kobiety bywają niebezpieczną ozdobą domu. — Prawda! — zaśmiała się wdowa złośliwie.

— Masz pan tutaj oczywisty dowód. Biedny sędzia! Lecz cóż to, wszakżeż on prowadzi ją pod rękę do fortepianu, a ona ma rzeczywiście piękny głos.

Pani Ryder miała słusznego; sędzia zaprowadził Meg do fortepianu, przy którym siedział już długowłosy nauczyciel muzyki, mający towarzyszyć jej do śpiewu. Wszystkich oczy zwrócone były na Meg, która stała zimna i spokojna, wspaniała jak królowa. Zaśpiewała znaną piosnkę z tekstem Tennysona, lecz wlała w nią tyle dramatycznej, a nawet tragicznej potęgi, że wszyscy słuchali ją z podziwieniem. W salonie zapanowała głęboka cisza.

— Nadzwyczaj efektowne i obliczone na efekt, — Czy też miss Grey występowała już kiedy na scenie?

(Ciąg dalszy.)

Z DNIA

Kto ma imieniny?

Poniedziałek, dnia 13-go maja:

Św. Serwacego.

Wschód słońca 3.47 — zachód 7.15.

Wtorek, dnia 14-go maja:

Św. Bonifacego.

Wschód słońca 3.46 — zachód 7.18.

Repertuar teatru

RPERTUAR TEATRU POLSKIEGO
NA PROWINCJI.Bielszowice: poniedziałek, 13 maja o
godz. 20 „Śluby Panieńskie”.REPERTUAR
TEATRU DOMU LUDOWEGO
W CHORZOWIE.Środa, 15-go maja o godz. 20.00: „Wie-
czór literacki i koncert” z udziałem litera-
tów: Zofii Kossak-Szczuckiej, Janiny Zabie-
rzewskiej, Stanisława Ligonia, Pawła Mu-
sioła, Włodzimierza Zelechowskiego oraz
prof. Józefa Cetnera — skrzypce i chóru
chłopięcego szkoły XIV-tej.Piątek, 17-go maja o godz. 15.30: Dwa
gościnne występy Teatru Polskiego z Kato-
wic: Przedstawienie dla dzieci i młodzieży
„Dzieci pana majstra” komedia fantastycz-
na w 5 obrazach z pięknymi tańcami. Uwa-
ga: Bilety zakupione na przedstawienie
dziecięce odwołane w dniu 2-go kwietnia
r. b. na dzień 17-go maja r. b. godz. 15.30.O godzinie 30.00 „Dżungla” egzotyczna
sztuka Monghama i Podora.

Repertuar kin:

KATOWICE. Capitol: „Przygody o pół-
nocy”, od soboty „Nie chcę wiedzieć kim
jesteś” w wersji niemieckiej. Casino: „Syn
marnotrawny”. Colosseum: „Pat i Patachon
jako jazzbandziści”. Palace: „Czarny kot”.
Rialto: „Nie chcę wiedzieć kim jesteś”.
Union: „Siostra Marta jest szpiegiem”.
Dębina: „Dla Ciebie śpiewam”. Bogaty nad-
program. Atlantic (Zawodzie): „Bohater z
Arizony” i „Dzika dziewczyna”.CHORZÓW I. Apollo: „Tarzan nieustras-
zony” i „Tajemnica expressu Nr. 6”. Co-
losseum: „Pożar nad Wołgą” i „Miłość
wśród Karpat”.SIEMIANOWICE. Apollo: „Serce wie-
cznie młode” i „Rzymskie skandale”. Ka-
meralne: „Imitacja życia”.RYBNIK. Pałac: „Fryderyk Szopen —
walc pożegnalny”. Apollo: „Wesoła wdów-
ka” Helios: „Człowiek który sprzedał gło-
wę” i „Nasi chłopcy marynarze”.

Kto wygrał?

Główne wygrane Loterii Państwowej.
I i II ciągnięcie.

50.000 zł — 137936 180545.

20.000 zł — 75331.

Po 10.000 zł — 56742 78696 109389
125005 126743.Po 5.000 zł — 678 4936 64291 955359
127423.Po 2.000 zł — 10665 18304 22926 27262
57734 102550 102768 117795 122217 128160
143421 164372 174524 175568 184366.Po 1.000 zł — 7480 10880 13243 14981
29293 47011 51037 53257 54743 57838 58057
60825 61492 63379 64215 65684 69679 77699
83918 97443 104804 105607 106936 107942
136443 138131 147067 145976 146266 150347
150970 151041 154690 155485 170365 178566
182598.

IV ciągnięcie.

Po 10.000 zł — 70964 72438 98060
105167.

Po 5.000 zł — 34108 107243.

Po 2.000 zł — 8218 8424 17859 17899
20595 22565 28494 39377 46028 48028 66838
70497 86222 90029 109487 113988 124196
140547 155496 171360 175361 175972 177805Po 1.000 zł — 421 13995 17232 17461
18062 19383 20488 32746 38448 48571 58968
59151 68914 78191 78342 89542 95634 100591
101904 113070 120432 120585 126126 129222
133938 136651 137273 149807 15037 152637
172400 173515 179691.

—ooo—

Zagadkowa zbrodnia w Świętochłowicach

Czy wywiadowca Grencl zastrzelił swoją żonę Stefanję wyjaśni toczące się śledztwo

Świętochłowice i okolica żyją obecnie
pod wrażeniem zagadkowej tragedii rodzin-
nej, która rozegrała się w domu przy ulicy
Bytomskiej w mieszkaniu wywiadowcy po-
licji Franciszka Grencla.

Mianowicie Grencl, który pełnił służ-

bę w komisariacie policji w Świętochłowic-
cach nie przybył w sobotę do służby, wo-
bec czego komendant komisariatu wydele-
gował jednego z posterunkowych, by udał
się do mieszkania Grencla i stwierdził przy-
czynę nieprzybycia do służby.Gdy drzwi mieszkania nie otworzono,
policjant po wybiciu okna wszedł do mieszk-
kania Grenclów. Oczom jego przedstawił
się straszny widok. Na podłodze, w kału-
ży krwi leżały zwłoki żony Grencla Ste-
fanji, a po prawej stronie leżał naładowa-
ny rewolwer.Z sypialni zaś dochodziły głosy płaczą-
cego dziecka Grenclów. Na łóżku posterun-
kowy spostrzegł wywiadowcę Franciszka
Grencla, ciężko rannego.O wypadku powiadomiono natychmiast
komisarz policji. W stanie bardzo ciężkim
przewieziono go do szpitala hutniczego w
Świętochłowicach. Zwłoki Grenclowej na-
tomiasz przewieziono do kostnicy w Świę-
tochłowicach.Ponadto zjawiała się na miejscu wypadku
komisja sądowa, która wszczęła energicz-
ne dochodzenia w celu wyjaśnienia zagad-
kowej zbrodni. Dochodzenia prowadzi pro-
kurator Malczyk oraz sędzia Kubliński z
Chorzowa.Dotąd stwierdzono, że nie ulega wąt-
pliwości, iż chodzi tu o wypadek zabójstwa
i samobójstwa, które popełnione mogło
być jedynie przez jednego z małżonków.
Kto kogo zastrzelił, do tej pory jednak nie
stwierdzono. Wydaje się to jednak bardzo
dziwne, gdyż małżonkowie zawarli dopie-
ro w lipcu ub. r. ślub, przyczem ich poży-
cie małżeńskie było nadzwyczaj zgodne.
Śp. Stefanja Grenclowa pochodziła z zamo-
żnej rodziny.Władze usiłują najpierw wyjaśnić wła-
ściwą przyczynę ponurego wypadku, który
wywołał w Świętochłowicach i okolicy
wielkie wrażenie. Dziecko nie odniosło ża-
dnego szwanku.

Zbrodnia

czy nieszczęśliwy wypadek?

W tych dniach przybył do zabudowań
rolnika Loski, we wsi Podlesie, Józef Do-
bijas, zam. w Wielkich Hajdukach, prosząc
o przenocowanie. Ponieważ Dobijas już
niejednokrotnie nocował u Losków, uwzględ-
niono jego prośbę. Na twarzy Dobijasa
zauważył Loska pewne pokaleczenia, które
rzekomo miały pochodzić z pobicia.Na następny dzień, kiedy zamierzano
gościa zbudzić ze snu, Dobijas dawał je-
dynie bardzo słabe znaki życia. Choregoprzewieziono natychmiast do zakładu św.
Józefa w Mikołowie, gdzie pomimo pomo-
cy lekarskiej zmarł w dniu 7 bm. Tajemni-
czą śmiercią Dobijasa zainteresowały się
władze, które przeprowadziły sekcję zwłok
zmarłego.Dotąd bliższe szczegóły śledztwa nie
zostały ujawnione, czy chodzi w tym wy-
padku o nieszczęśliwy wypadek czy też
zabójstwo.

Wyrok na braci Stępieniów

Sąd okr. w Katowicach w składzie: sę-
dziego dra Głowackiego, jako przewodni-
czącego oraz sędziów Herwego i dra Ja-
nickiego jako wotantów, ogłosił w sobotę
w godzinach wieczornych wyrok w głoś-
nym procesie braci dra Stanisława i dra
Tadeusza oraz Jerzego Stępieniów z Cho-
rzowa, oskarżonych o puszczanie w obieg
fałszywych znaczków stemplowych, przezco skarb państwa poniósł straty w wyso-
kości kilku tysięcy zł.W wyniku rozprawy sąd uznał dra Sta-
niława Stępienia winnym i skazał go na
14 miesięcy więzienia, zaś dra Tadeusza
Stępienia na 12 miesięcy. Obu zasądzonym
sąd darował po 6 miesięcy na zasadzie am-
nestji, zaś Jerzego Stępienia uwolnił od
winy i kary. Akt oskarżenia popierał pod-
prok. Szewieczek.

Niemcy ślasy przeciw ordynacji wyborczej

„Kattowitzer Zeitung” zamieściła
wstępny artykuł p. t. „Veto niemie-
ckiej mniejszości”, skierowany prze-
ciwko projektowi nowej ordynacji wy-
borczej do sejmiku warszawskiego. Dzien-
nik twierdzi, że projekt ten pozbawiamniejszość niemiecką w Polsce wszel-
kich widoków do wprowadzenia nawet
jednego niemieckiego posła do sejmiku
warszawskiego. Dziennik ten odrzuca
ten projekt i domaga się jego zmiany.

Nowa huta szkła w Siemianowicach

Przed dwu laty zakupiła firma „Helios”
połowę budynków dawniejszej gazowni w
Hucie Laury w Siemianowicach, w których
uruchomiła fabrykę dla wyrobów zarówno
bez wkretków i druków metalowych. Po-
niemaz fabryka ta daje możliwość przyszle-
go rozwoju, temwięcej, że ostatnio fabry-
kuje termosy, właściciele fabryki obecniezakupili od Centrali Zjedn. Gazowni w Haj-
dukach drugą połowę dawniejszej gazowni
za 60.000 zł. Dotychczasowy budynek ad-
ministracyjny fabryki zostanie przebudowa-
ny na mieszkania. Warsztaty fabryki oraz
administracja zostaną przeniesione do cen-
trum miasta. Obecna załoga fabryki liczy
70 robotników.

Włamanie do Banku Ludowego

W dniu wczorajszym dokonano do Ban-
ku Ludowego w Katowicach zuchwałego
włamania. Sprawcy za pomocą klucza, któ-
ry przed kilku dniami zagubił woźny tego
banku weszli do biur, skąd skradli różnewartościowe papiery, mianowicie obligacje
pożyczki oraz złoty zegarek w ogólnej war-
tości 3.800 zł. Dotąd sprawców nie zdoła-
no przytrzymać.

Rozpaczliwy krok bezrobotnego

W dniu wczorajszym wydobyto z rzeki
Przemszy zwłoki bezrobotnego Jakóba
Gembały z Brzezinki. Jak w trakcie śledz-
twa ustalono Gembała prawdopodobnie po-pełnił samobójstwo. Od dłuższego bowiem
czasu nosił się z zamiarem pozbawienia
się życia. Bezrobocie było powodem roz-
paczliwego kroku.

Niefortunny występ złodziei

Ubiegłej nocy przez włamanie łomem
żelaznym otworu z pywnicy włamali się
złodzieje do konsumu „Roździeń-Szopieni-
ce” w Zawodziu, skąd zrabowali większą
ilość towarów w wartości przeszło 1000 zł.Włamanie spostrzeżono w godzinach
rannych i natychmiast powiadomiono poli-cję, która wszczęła energiczne śledztwo, w
toku którego udało się przytrzymać nieja-
kiego Jana Witaszka oraz jego współnicz-
kę Marję Suchaczkową z Sosnowca, któ-
rzy transportowali skradziony towar do
Mysłowic.

Tragiczna podróż do ojczyzny

Niezwyczajny wypadek wydarzył się na to-
rze kolejowym w Szopienicach. Mianowicie
pociągiem z Katowic w kierunku do Dzie-
dzic zdążył reemigrant Stefan Dosiak. Po-
wrócił on dopiero przed kilku godzinami z
Francji do Polski. Wagon, do którego Do-
siak wsiadł był przepełniony, to też zajął
on miejsce około okna. W pewnej chwili
Dosiak wydobył z kieszeni kamizelki port-
fel z swymi oszczędnościami zdobytymiciężką pracą na obczyźnie, licząc około ci-
wartego okna gotówkę. Przez nieostrożność
Dosiaka uniósł wiatr jeden banknot 100
złotowy na tor kolejowy. Dosiak w zama-
rze poszukiwania gotówki wyskoczył z
wagonu. Skok okazał się jednak fatalny.
Dosiak bowiem wpadł pod koła pociągu,
które odcięły mu lewą nogę.

Pożar w wędzarni

W wędzarni Jana Adamczyka w My-
śłowicach wybuchł w późnych godzinach
wieczornych groźny pożar, który tylko
dzięki okoliczności, że natychmiast został
spostreżony nie wyrządził znaczniejszej
szkody.Na miejsce pożaru przybyła niebawem
straż pożarna, która pożar zlokalizowała.Samochód konsula
odnalezionoJak już donosiliśmy, w dniu 9
bm. z przed hotelu „Savoy” przy ul.
Marjackiej w Katowicach skradziono
samochód, stanowiący własność kon-
sula R. P. we Wrocławiu Stefana Brat-
kowskiego. W kilka godzin po złoże-
niu doniesienia samochód został odna-
leziony i zwrócony poszkodowanemu.Powiesił się
w areszcie policyjnymW ubiegły piątek Andrzej Gwóźdź z
Orzegowa po sprzeczce słownej ze swoją
żoną, pobił ją dotkliwie, która powiadomiła
o tem policję. Gwóźdźa odstawiono do a-
resztu policyjnego, gdzie ten tak się areszt-
owaniem przejął, że w nocy z piątku na
sobotę powiesił się. Gwóźdźa odstawiono
do miejscowej kostnicy.

Powrót robotników z Francji

Przez przejście graniczne Łagiewniki
powróciło 118 emigrantów polskich z Fran-
cji. Robotnicy ostatnio zostali zredukowa-
ni a następnie zmuszeni przez władze fran-
cuskie do powrotu do kraju.

SIEMIANOWICE

(S) Wystąpienia przeciwko żydom. W
Siemianowicach ponaklejano na wszelkich
oknach wystawowych ulotki z wezwaniem
do zaniechania zakupów u żydów. Siemia-
nowice w ostatnim czasie otrzymały znów
większy przyływ żydów. Charakterysty-
czne, że żydzi rzekomo polscy, przeważnie
mówią po niemiecku.(S) Oznaczenie weteranów. W niedzielę
dnia 12 maja rb. nastąpiło w sali Hotelu
Reden w Chorzowie rozdanie zegarków ju-
bileuszowych weteranom pracy Huty Lau-
ry w Siemianowicach.

SPORT

Redaguje i odpowiada H. Rembalski

Z takimi chłopakami można dużo zrobić

mówi trener P. Z. B. p. Billy Smith

Billy Smith jest już na Śląsku. Pierwszy trening przeprowadził gość zagraniczny w Katowicach 8. bm. w koszarach policyjnych. W następnym dniu zaraz trener odwiedził drugi ośrodek w Orzegowie, ub. piątku zaś Amerykanin zawadził o Mysłowice. Chcąc zapoznać trenera jak i przypatrzeć się jego pracy, udał się nasz współpracownik do Mysłowic, gdzie o godz. 18-tej miał się rozpocząć trening. Jakież było jednak jego zdziwienie, kiedy na pół godzinę po wyznaczonym czasie na sali nie tylko, że nie było żywej duszy, ale nawet ringu nie było widać. Po dobrej godzinie „wiara” zaczęła się schodzić, przyczem okazało się, że trener z „pomocnikiem” p. Wendem, już przed szóstą byli na miejscu, a dla uprzyjemnienia sobie czasu obaj wstąpili na — podobno — herbatę!

W Mysłowicach p. Smith kazał wszystkim bokserom, którzy się tylko zjawili walczyć jedno starcie, by z tych par wybrać najlepszych, którzy będą dojeżdżali do Katowic. Wybrano więc 8-miu zawodników, wszystkich, którzy prócz jednego z miejscowego K. S. 06. Po tej czynności udaliśmy się autobu-

sem do Katowic. W podróży rozmówca nasz odchyła nam rąbek swych pierwszych wrażeń jakie odniósł na Śląsku. Musimy bowiem zaznaczyć, że o Warszawie gość nasz nie chciał mówić. Powiedział tylko tyle, że największym talentem jest z zawodników stołecznych Rotholz. Bokser ten jest jednak więcej niż leniwy! W samych superlatywach wyraził się Smith o Polusie. Specjalnych pochwał — nie miał on jednak dla nikogo pozatem.

— Ślązacy, to urodzeni bokserzy — mówi rozmówca nasz. Ambicja, hart i dyscyplina. Z takimi zawodnikami będzie można coś zrobić. Nadszpiewanie zaimponował trenerowi obóz w Orzegowie, gdzie funkcję pomocnika sprawuje „Hanys” Górny. Wedle słów p. S. w ośrodku tym leży przyszłość pięściarstwa śląskiego. Tyle narybku, tyle chętnych i zdrowych chłopaków.

Należy pozatem podnieść, że trener wpłynę na Zw. Śląski, by zmieniono poprzednio ułożony program tak, iż treningi odbędą się tylko w Katowicach i Orzegowie i to 3 razy tygodniowo, a nie jak poprzednio projektowano 2 razy. O tem już zresztą pisaliśmy. Na

każdym obozie będzie około 20-tu zawodników. Oprócz tego w Katowicach dojdzie do skutku jeszcze specjalny kurs dla najlepszych zawodników, t.zw. przedolimpijski.

Zawodnicy, którzy już trenowali z p. Smithem wyrazili się o nowym nauczycielu b. dobrze, a i harmonja na obozach panuje jaknajlepsza. Oby tylko tak dobry początek przyniósł i pozytywny i zgodny koniec.

Po pierwszych wrażeniach jakie odnieśliśmy można się jednak spodziewać i pierwsze i drugie!

Tego życzymy bokserom śląskim, tego życzymy sympatycznemu trenerowi.



Max Baer, znany wszystkim „eksmistrz” świata w boksie, został przy próbie przed mikrofonem zraniony przez wystrzał z straszaka w okolicę serca. Amerykanina odtransportowano do szpitala.

Policyjny K. S. remisuje z Cuiavią

PAWLICA I... WYSTRACH BOHATERAMI DNIA — PODPIS SĘDZIÓW

Staraniem sekcji bokserskiej Policyjnego K. S. (Katowice) odbył się ub. soboty w sali Powstańców mecz pomiędzy wice-

mistrzami Śląska i mistrzowską Cuiavią z Inowrocławia. Jak naszym Czytelnikom wiadomo, Kujawiacy sensacyjnymi zwycięstwami nad I. K. B. Świętochłowice, oraz I. K. P. Łódź zwrócili uwagę znawców boks-u na siebie.

Goście przyjechali na Śląsk w najsilniejszym składzie — mimo tego zdołali wywalczyć tylko pochlebny remis. Pawlicę wyrażnie skrzywdzono w spotkaniu z Ładą. Bokser inowrocławski przedstawił coppersa wcale dobrą klasę, został jednak zawsze kontrowany, 3-cie zaś starcie należało wysoko do Pawlicy, który wykazał b. dobrą formę. Mimo tego sędziowie ogłaszają Ładę zwycięzcą! Dla nas wszystkich wygrał jednak Pawlica wysoko nawet na punkty!!

Następne spotkanie wygrali policjanci walkowerem wskutek nadwagi boksera Cuiavii. W spotkaniu towarzyskiem, beznadziejny Lip (P. K. S.) nie rozstrzygnął walkę z wcale dobrym Marcysiakiem! Należałoby usprawiedliwić Kujawiaka tem, że ten wobec chaotycznej walki Ślązaka nie wiedział poprostu co zrobić „z tem fantem”!

Czysto remisową walkę stoczyli Matuszczyk z Rogowskim (C). Spotkanie piękne dla oka zostało jednak wygrane przez policjanta wskutek nieczystej roboty gościa, który otrzymał jedną ostrzeżenie co w znacznej mierze wpłynęło na przyznanie zwycięstwa Matuszczykowi.

Drugie spotkanie w wadze piórkowej przypominało wszystko tylko nie boks. Aktoży tej chaotycznej walki podzielili się punktami. „Walczyli” Nowakowski — Dziadziak. Wynik więcej niż sprawiedliwy.

Nielada emocji dostarczyła widzom walka Cichy (Policyjny) — Mrozowski, wygrana przez policjanta. Cichy trzymał się naprawdę brawurowo, to też publiczność nie szczędziła braw!

Dużo tragi-komizmu wniósł do ringu Nowak (P. K. S.) walcząc z Fabińskim. Zawodnika tego wycofał ku ucieczce publiczności sekundant Policyjnego tak, że spotkanie wygrywa Kujawianin przez techniczny nokaut.

Lewandowskiemu przyznali zwycięstwo nad Gburskim (P. K. S.), remis byłby bardziej na miejscu!

Największą sensację jednak przyniosło ostatnie spotkanie Wrazidło — Józkowiak (C). Policjant w niespełna 2 minut powalił kilku celnymi ciosami pogromcę Piłata i Ucherka przez k. o. na deski. Odprężenie minęło jednak — Wrazidło „popuścił” dosyć mocno, a i Józkowiak przyszedł do siebie, to też sensacyjne to badźcobadź spotkanie kończy się remisem!

W ringu urzędował p. Karaś — bez specjalnych pochwał. Punktowali p. p. Wende, Dyrda i Kubik. Organizacja dosyć sprawna.

Likwidacja strejku w hucie „Guidotto”

Pod przewodnictwem gen. dyrektora Buzka odbyło się walne zebranie członków kasy pensyjnej huty „Guidotto” w Chropaczowie oraz fabryki celulozy „Natronag”. Postanowiono kasę pensyjną rozwiązać, co jest zgodne z żądaniem strajkujących robotników w hucie „Guidotto”. Majątek kasy, wynoszący około 900 tys. złotych rozdzielony zostanie pomiędzy członków kasy.

Niezależnie od tego w fabryce „Natronag” utrzymana zostanie oddzielna kasa pensyjna, przyczem wkłady dyrekcji zostaną utrzymane. Strajkujący robotnicy, którzy od dwóch tygodni prowadzą okupację huty „Guidotto” strajk przerwali, postanawiając wysłać delegację do ministra opieki społecznej z prośbą o przyspieszenie likwidacji kasy pensyjnej na hucie „Guidotto”.

Wielkie uroczystości na Śląsku

XII. Tydzień L. O. P. P. budzi powszechne zainteresowanie całego społeczeństwa śląskiego, które do prac Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej odnosi się zawsze z najwyższym zapałem i poparciem. Dziś już 11 procent mieszkańców Śląska należy do L. O. P. P. a najbliższa przyszłość przyniesie zapewne znaczne zwiększenie tego już i tak najlepszego na terenie całego kraju stosunku.

Szereg wspaniałych imprez, jakie przygotowano z okazji XII. Tygodnia L. O. P. P. napewno przemówi do wszystkich i zainteresuje ich zagadnieniami lotnictwa i obrony przeciwlotniczo-gazowej.

Na pierwszy plan wybija się udział samolotów 2 pułku lotniczego z Krakowa i Aeroklubu Śląskiego, które towarzyszyć będą wszystkim imprezom, odbywającym się na wolnym powietrzu. Zorganizowane zostaną również loty pasażerskie pod hasłem „10 minut nad Śląskiem”, które wykonane zostaną na nowym samolocie komunikacyjnym Polskich Linii Lotniczych „Lot” i samolotach sportowych R. W. D. zakupionych ostatnio przez Aeroklub Śląski przy pomocy finansowej Śląskiego Okręgu L. O. P. P.

Jedną z najoryginalniejszych imprez będzie rajd motocyklowy K. P. W. (Kolejowego Przysposobienia Wojskowego) w pełnym umundurowaniu i maskach gazowych. Do rajdu stanie 40 maszyn, które przebędą trasę około 200 km, opasując nią teren całego Górnego Śląska. Start odbędzie się w niedzielę 12 b. m. z Rynku w Katowicach o godzinie 12-tej.

Już obecnie młodzież i dzieci przygotowują się do tłumnego udziału w zawodach modeli latających i konkursie baloników, których zwycięzcy otrzymają dużo cennych nagród.

Uroczystości XII. Tygodnia zakończą się wspaniałym koncertem w Teatrze Polskim, organizowanym przez Koło L. O. P. P. przy Katowickiej Rozgłośni Polskiego Radja przy udziale najwybitniejszych sił artystycznych naszej Rozgłośni.

Jesteśmy pewni, że społeczeństwo śląskie w XII. Tygodniu L. O. P. P. zasilę szeregi tej organizacji nowymi rzeszami członków a fundusze jej powiększą swą wielką i sławną już w Polsce cfiarnością, której do wody tylekroć złożyło.

Majówka dla wszystkich

Już za 6 dni, dnia 19 maja o godz. 8-ej z dworca katowickiego wyruszy pociąg popularny z uczestnikami wycieczki — majówki do Cieszyńska — Błogocic, organizowanej przez Syndykat Sziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Program majówki przewiduje wycieczkę na czeską stronę, oraz imprezy sportowe, zabawę taneczną i inne atrakcje w pięknym parku Państwowych Zakładów Przemysłowych. Każdy uczestnik majówki bez osobnej dopłaty poczęstowany będzie dobrą miarką znakomitego piwa cieszyńskiego. Podróż, wstęp na wszystkie imprezy i udział w zabawach majówkowych kosztuje tylko 5,50 zł. od osoby. Piwo, jak się rzekło, bezpłatnie. Już wiele osób zaopatrzyło się w bilety. Nabyć je można w biurach podróży Wagonów Lits w Katowicach i Sosnowcu.

KATOWICE

(K) Głowa o szyny. W stanie podchmieronym Wiktor Wawrzyniak przechodząc przez tory kolejowe pomiędzy Załężem a W. Hajdukami upadł i uderzył głową o szynę. Nieszczęśliwego przeniesiono najpierw na stację kolejową do W. Hajduk, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy, a następnie odwieziono do szpitala.

ŚWIĘTOCHŁOWICE

(Św) Poparzony przez parę. W hucie „Pokój” w Nowym Bytomiu, w pow. świętochłowskim, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ robotnik Konrad Klyszcz. Klyszcz zatrudniony był przy reparacji kotła od wysokiego pieca, gdy nagle nastąpił silny wybuch pary. Robotnik został poważnie poparzony na całym ciele. Stan jego nie jest jednak na szczęście niebezpieczny.

Z ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

(D) Opuścił dom rodzicielski by szukać przygód. 12-letni uczeń szkoły powszechnej w Sosnowcu Jerzy Kramarz zam. przy ul. Piłsudskiego 12 wyszedł w piątek 10 bm. wieczorem z domu i dotychczas nie powrócił. Niewiadomo z jakich powodów chłopiec opuścił dom rodzicielski, być może szuka gdzieś przygód.

RADJO

Wtorek, 14 maja.

Katowice. 6,30 Kiedy ranne stają zorze. 7,45 Program na dzień bież. 7,50 Wskazówki praktyczne. 8,00 Muzyka. 11,57 Transmisja dla dzieci. 12,05 Różne melodie (płyty). 12,50 Koncert. 13,40 Orkiestra Gwardji Królewskiej w Londynie (płyty). 13,50 Z rynku pracy. 13,55 Giełda zboż.-towar. 15,40 Życie artyst. i kult. Śląska. 15,45 Kwadrans słynnych artystów. 16,45 Hipolito Lazaro — tenor (płyty). 17,00 Fragment teatralny. 18,15 „Szkoły średnie ogólnokształcące na Śląsku”. 18,30 Koncert reklamowy. 18,45 Jeanne Gautier — skrzypce (płyty). 19,07 Program na dzień nast. 19,15 Feljeton sportowo-turystyczny (M. Mikula). 19,25 Lokalne wiadom. sport. 19,35 Utwory na organy w wyk. prof. F. Lubricha. 19,50 Koncert. 22,45 Same tanga (płyty). 23,00 Wiadomości meteor. dla komunikacji lotniczej.

Gliwice. 5,00 Muzyka poranna. 6,00 Koncert poranny. 7,00 D. c. koncertu 9,00 Muzyka lekka. 12,00 Muzyka popularna. 15,10 Recital skrzypcowy M. Krauss. 16,10 Muzyka lekka. 17,00 Koncert popołudniowy. 19,00 Audycja dla Niemców z zagranicy. 20,15 Audycja poświęcona twórczości Grima. 21,00 Audycja majowa w wyk. radiorchoru i solistów. 22,30 Koncert rozrywkowy.

„Będzie 3:2, ale niewiadomo dla kogo”

mówi kapitan drużyny polskiej dr. Foerster, w wywiadzie udzielonym Śląskiemu Kurjerowi Porannemu!

Między-państwowe zawody tenisowe Polska-Węgry, które — jak już wczoraj donosiliśmy — rozpoczną się jutrzejszego wtorku na kortach K. K. S. „Pogoń” w Katowicach i będą się toczyły według następującego rozkładu:

Pierwszego dnia, tj. 14. hm. zostaną rozegrane dwie gry pojedyncze panów, w których z naszej strony będą brali udział Witman i Tarłowski. W drugim dniu (15. 5.), zawody rozpoczną się podobnie jak dnia poprzedniego na 10 min. przed 16-tą, rozegrany zaś będzie debel, w którym najprawdopodobniej wystąpią Tłoczyński i Hebda. O ile jednak Tłoczyński by nie zawitał do Katowic, wtenczas barw polskich broń będzie obok Hebdy, zawodnik Pogoni, Tarłowski. Poza tym w dniu tym odbędzie się jedna gra pokazowa. Ma ją grać mistrzyni Polski i Śląska. Jędrzejowska jednakowoż jest obecnie we Wiedniu i narazie niewiadomo, jak się sprawa potoczy. Jedno jest pewne: o ile panna „Jadzia” nie będzie mogła przyjechać na Śląsk, wtenczas pokazówkę zagra Bratek z jednym z gości węgierskich. W trzecim i ostatnim dniu meczu między-państwowego odbędą się ponownie dwa single.

Tyle można powiedzieć o „rozkładzie „jazdy” spotkania między-państwowego, które absorbuje cały Górny-Śląsk. Chcąc uzyskać bliższe jeszcze dane, dotyczące meczu dwu reprezentacji, komunikujemy się z kapitanem polskiej drużyny, znanym i ogólnie lubianym dr-em Foersterem.

Dr. Foerster, jest kierownikiem koksowni huty „Królewskiej” w Chorzowie. Uzyskanie przepustki, uprawniającej do wejścia na teren hutniczy, należy do rzeczy nudnych, no i... nieprzyjemnych, toteż z doktorem rozmawiamy telefonicznie:

Szczęść Boże doktorze. Prosimy o kilka słów na temat meczu.

— Przedewszystkiem, mówi nasz interlocutor, otrzymaliśmy dziś telegram od związku węgierskiego, w którym ten donosi o ostatecznym składzie swych pupiłów. Skład jest Panu znany z dzisiejszego numeru Waszej gazety — prawda? Przyjedzie więc znany Gabrowitz, Bano i Vermesch, przyczem kapitanem drużyny będzie Bano. Goście przyjadą do Katowic w poniedziałek w godzinach południowych, i zamieszkują w Hotelu Savoy.

Mecz zostanie rozegrany systemem Davis-Cupowem, role jednak tak nasyżych, jak i węgierskich tenisistów, nie zostały definitywnie podzielone. W dalszym ciągu rozmowy nasz informator potwierdza — przez nas na wstępie poruszone kwestje, tak, że po przyjeździe p. radcy Olchowicza z Warszawy do Katowic „dużo” może się jeszcze zmienić... To ostatnie dowiedzieliśmy się raczej dla prywatnej orientacji. Jedno jest jednak niemal pewne, że nas debel będzie znany dopiero po grach wtorkowych. Zresztą mówiłem dziś telefonicznie z radcą Olchowiczem, przyczem dowiedziałem się, iż „Warszawa” przyjedzie dopiero we wtorek w południe. Nasze kierownictwo, oraz zawodnicy (Hebda i ew. Tłoczyński), będą też mieszkali w Savoyu. Witman będzie u swego brata nocował, Tarłowski zaś jest w Katowicach w domu!

No i co p. doktor powie nam o wyniku?

— To trudno odgadnąć! Moim zdaniem będzie 3:2. To nieomal pewnie. Niewiadomo tylko dla czyjej strony! Spodziewam się w każdym bądź razie pięknej i emocjonującej gry. Gabrowitz jest w b. dobrej formie, o czym świadczą jego ostatnie triumfy nad Matejką i Baworowskim. A przecież nasi nie dadzą się postawić w cień. W dobrej formie jest zwłaszcza Tarłowski — moim zdaniem, ostatnio w meczu treningowym „rozniosł” tak Jerzego Stolarowa, (Trenera PZLT. Red.) jak i Bratka oddając tylko jednego seta i to koledze klubowemu!

— Dziękuję Panie Doktorze i winuję te 3:2, ale na naszą korzyść.

Przypominamy jeszcze raz ceny biletów, które wynoszą:
1 zł. dla młodzieży szkolnej (za okazaniem legitymacji).

2 zł. bilet normalny na trybunę.
Bilet na trybunę na wszystkie 3 dni kosztuje zł. 5,—

Jadzia Jędrzejowska ponownie mistrzem Austrii

W międzynarodowym turnieju tenisowym w grach pojedynczych pań, zdobyła Jadwiga Jędrzejowska tytuł mistrzyni Austrii po rozegraniu spotkania z Herbst 6:3, 6:0. Jędrzejowska zwyciężyła w pięknej grze zupełnie lekko. Drugie miejsce zajęła Herbst, trzecie Deutsch.

W grze panów Palmieri zwyciężył Hinesa w stosunku 6:4, 6:4, 6:3, de Stefani zwycięża Matejkę w stosunku

6:3, 6:3, 6:1. W rezultacie Palmieri i de Stefani wchodzi do finału.

W dublu pań Jędrzejowska, Deutsch — Herbst, Fischer, wynik brzmiał 7:5. Do finału wejdzie para Jędrzejowska, Deutsch, która walczyć będzie z parą Wolf, Kraus. Należy liczyć się ze zwycięstwem pary Jędrzejowska i Deutsch. W spotkaniu Wolf, Kraus—Tischler, Walter wyniki był 7:5, 2:6, 6:0, zaś w spotkaniu Deutsch, Artens—Redlich, Malecek 6:3, 6:3.

Niesubordynacja M.T.V. przyczyną zerwania pięknego meczu

Wysokie zwycięstwo Pola Zachodniego nad M.T.V. Mysłowice 7:1 (w.o.)

Wczoraj przedpołudniem odbył się na boisku Pola Zachodniego przy ulicy Lompy w Chorzowie interesujący i stojący na wysokim poziomie mecz w piłkę ręczną pomiędzy znanym zespołem niemieckim M. T. V. z Mysłowic i mistrzem Śląska K. S. Pole Zachodnie. Mecz niestety został wskutek niesubordynacji drużyny niemieckiej w 37-mej min. zerwany.

Na początku tego sprawozdania kilka słów należałoby poświęcić gospodarzom, którzy po pierwsze przeciągali rozpoczęcie się meczu o całą niemal godzinę, po wtóre zaś nie stawili oni ani porządkowych, ani sędziów autowych.

Już pierwsze minuty zawodów wskazywały na dobrą dyspozycję drużyny Pola Zachodniego, przyczem „bryluje” w dobrze zgranym ataku Lempke; obaj obrońcy mistrza Śląska grają niepotrzebnie ostro, toteż sędzia dyktuje kilka wolnych, których Niemcy nie wykorzystują, zmuszając jednak gospodarzy do fair walki.

Goście nie wykazali zbytniego zgrania, przyczem wrażenie rażąco słabo dysponowanego robił bramkarz nie-

miecki. Nieumiejętnością też popisywała się obrona. Pomoc dosyć lotna zagrała naogół nieźle, zato napad wykazał mało zdolności do gry kombinacyjnej opierając się na indywidualności poszczególnych zawodników.

Oba zespoły zarzucają od pierwszej chwili mordercze tempo, które do chwili skandalicznego zerwania zawodów nie ustaje.

Pierwszy gol uzyskuje w 5-tej min. po pięknym przebiegu Lempke, dla Pola Zachodniego. Należy podnieść, że już w 4 min padła bramka dla gospodarzy, która była wynikiem nieporozumienia graczy M. T. V. Wskutek prośb gości i za zgodą kapitana gospodarzy, bramkę tę anulowano!

Tak prędki sukces Polaków wywołał islny popłoch w jedenastce myśłowickiej tak, że w niespełną minutę potem ten sam gracz bije drugiego gola! Odtąd gra zaczyna się wyrównać i goście przechodzą do ofensywy raz porażając świątyni Pola Zachodniego. Dyktowane przez arbitra wolne uspukają nieco rozjuszone umysły graczy, nie wpływają jednak na wynik. Jedyna bramka dla myśłowiczian pada

POLSKA—AUSTRIA 2:5 (1:3)

Bramki dla Polski zdobyli Szerfke i Matyas.

NIEMCY — HISPANIA 1:2 (1:2)!!

WĘGRY — AUSTRIA 6:3.

GLEIWITZ — KATOWICE 4:2 (1:0)!

CZĘSTOCHOWA — ŚLĄSK II 4:3 (2:0)

DRZAZGI

Fakt nieuzyskania paszportów przez tenisistów śląskich, których zaproszono na mistrzostwa Wrocławia, przeszkodził wyjeździe, to też w wymienionych mistrzostwach nikt z Polaków nie będzie brał udziału.

Benjaminiek ligi P. Z. P. N. stara się na gwałt o trenera. Jak się dowiadujemy K. S. Śląsk stoi w pertraktacjach z trenerem mistrza Śląska Opolskiego V. f. R. Gliwice, który niebawem ma rozpocząć szlifowanie „pechowej” jedenastki. Trener poświęciłby Świętochłowiczanom 2 dni w tygodniu.

Dyrektor Piasecki został wybrany prezesem Śląskiego Zw. Lawn Tenisowego.

Święto P. W. i W. F. w Bielsku odbędzie się w dniach 25 i 26 maja hm.

dopiero w 20-tej minucie z trzwiątnego strzału Kiliana. Obecnie całkowita inicjatywa przechodzi ponownie do rak gospodarzy, którym wszystko wychodzi... toteż bramki świątyni iak z rogu obfitości. Autorami ich są: niestrudzony Lempke, technicznie doskonały Gross, oraz przytomnie grający Adler. W chwili kiedy pada 7-ma bramka dla Pola Zachodniego. Niemcy, podobnie jak zresztę przy wszystkich bramkach zaczynają reklamować „spalony”, dając sędziemu do zrozumienia, że o ile nie cofnie swej decyzji, będą zmuszeni opuścić boisko, toteż sędzia odgrywa zawody.

Interesujący do skandalicznego zajścia ten mecz prowadził p. Rembalski wobec 200 osób publiczności. Na meczu był obecny kap. Śl. O. Z. G. S. p. Lindner.

W przedmeczach b. dobrze grająca drużyna M. T. V. II (Mysłowice) zremisowała tylko z nienadzwyczajną grą rezerwy Pola Zachodniego 5:5. Przyczem do zmiany wyniku opiewał 5:4 dla gospodarzy. Najlepszym graczem na boisku w tym meczu był Zweig, bramkarz K. S. Pole Zachodnie.

Repr. Śląska bije Lwów 5:2 (3:2)

Bardzo piękna gra Lwowa do pauzy - Śląsk po zmianie

Na boisku Policyjnego K. S. w Katowicach odbył się wczorajszej niedzieli rewanżowy mecz międzyokręgowy, Śląsk — Lwów. Zawody zakończyły się po nader interesującym i emocjonującym przeboju,

Udała impreza kolarska w Chorzowie.

Rurański triumfuje

Sekcja kolarska K. S. Stadjon w Chorzowie urządziła wczoraj wielkie zawody kolarskie dla zawodników stowarzyszonych i licencjowanych. Wyścigi zgromadziły na starcie elitę kolarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Bieg sprinterów wygrał w czasie 16,2 sek. Rurański (K. S. Stadjon). Rekord toru (400 m) osiągnął Maj Gerhard (Pokój N. Bytom) w czasie 32,1.

W biegu amerykańskim parami zwycię-

zaśluzonem zwycięstwem gospodarzy w stosunku 5:2 (3:2). Lwowianie zagraли b. dobrze tak technicznie, jak i taktycznie do przerwy, po zmianie jednak opadli ze sił, to też inicjatywa przeszła na stronę Śląska

którego gracze po pauzie byli poprostu nie do poznania. Śląsk wygrał spotkanie nietwórk dzięki lepszemu opanowaniu piłki, ile dzięki lepszemu dyspozycji strzałowej jego napastników

O przebiegu meczu można powiedzieć że pierwszego gola uzyskują goście z przwotnego strzału Nachaczewskiego w 13-tej min. Już w 14-tej Niechciol podwyższa na 2:0. Znosi się na wysoką porażkę gospodarzy. Przychodzi jednak lekkie odprężenie i Peterek w 29-tej bije nieuchronnie obok słupka, w minutę potem Piontek wyrównuje główką. W 31-szej Badura schodzi skontuzjowany z boiska, wchodzi zaś Czempisz. Za faul na Wostalu sędzia dyktuje jedenastkę, którą zamienia w swoisty sposób Peterek.

Po przerwie pole opuszcza Seifert, wraca zaś Badura, tak, że Czempisz przechodzi do obrony. Ślązakom odtąd wszystko wychodzi, to też uzyskują dalsze bramki przez Wostala i Peterka, ostatnią z bezpośredniego za faul Dziwisza.

Zawody prowadził bardzo dobrze p. insn. Laband z Siemianowic wobec 1.500 widzów.

Na marginesie tego spotkania należy wyrazić zdziwienie czemu Związek Śląski urządził akurat zawody te w Katowicach, skoro wszyscy gracze rekrutowali się z klubów okręgu świętochłowickiego. Polityka ta musiała przynieść deficyt... Poza-tem zapomniano o miejscach dla prasy.

Panie Tica zachwyciły...

Na boisku A. K. S. w Chorzowie odbył się mecz piłkarski pomiędzy redakcjami Oberschl. Kurier i Kat. Zeitung. Zakończony wynikiem remisowym 1:1 (0:0). Mecz prowadził b. dobrze p. Strietzel.

W przedmeczach panie fy. TIC uległy po równej grze A. T. V. Siemianowice 0:1 (0:0) w meczu piłki ręcznej.

Gra pań Tica budziła zachwyt widzów.

na specjalne wyróżnienie zasługuje bramkarka.

R. K. S. Jedność Chorzów — R. K. S. Katowice 7:1 (5:0).

Mecz odbył się na boisku K. S. Rozwoj w Katowicach i zakończył się imponującym zwycięstwem chorzowian, którzy mieli b. dobry dzień. Bramki zdobyli dla gości Weihrauch (4), oraz Opola, Szmajduch i Mazon po jednej. Najlepszymi na boisku okazali się Krawczyk, Pilarek i Weihrauch.

Wata w żołądku pacjentki

Fatalne skutki roztargnionego chirurga

Paryż. Przed dwoma laty niejaka pani Le Voguer, mieszkanka Estampes, zgłosiła się do miejscowego lekarza-chirurga, dra Müllera, skarżąc się na uporczywy ból w żołądku. Lekarz po zbadaniu chorej postawił lakoniczną diagnozę: „Wrzód w żołądku, natychmiastowa operacja konieczna”

Pani Le Voguer poddała się operacji, lecz ból nie ustał, a nawet stawał się z każdym dniem coraz silniejszy. Po tygodniu chora dostała silnych torsyj, podczas których wyszedł duży kawałek waty, pozostawiony przez dra Müllera podczas operacji w żołądku pacjentki. Natychmiast po tem ból w żołądku ustał i pani Le Voguer cieszyła się, że już powróciła do zdrowia.

Było to jednak tylko złudzenie. Po dwóch tygodniach bóle w żołądku znowu wystąpiły. Wówczas pani Le Voguer zwróciła się do znanego specjalisty paryskiego, który orzekł, że w żołądku chorej powstał nowy wrzód. Znowu dokonano operacji, która okazała się skuteczna, gdyż chora wyzdrowiała.

Pani Le Voguer wytoczyła dr. Müllerowi proces, domagając się odszkodowania w sumie 60.000 franków, oskarżając lekarza, że przez niedbalstwo pozostawił w jej żołądku kawałek waty, co spowodowało wytworzenie się nowego wrzodu i narażiło ją na powtórna operację, nie mówiąc już o fizycznych i moralnych cierpieniach. Proces ciągnął się kilka miesięcy.

Dr. Müller tymczasem umarł, lecz pani Le Voguer żądała odszkodowania od jego spadkobierców. — Ci zgłosili przeciwko pani Le Voguer powództwo w sumie 2.000 franków, jako honorarium za operację, nieuiszczoną nieboszczykowi.

Sąd w Estamps wyznaczył trzech ekspertów, wśród których znajdował się prof. Sorbony, dr. Barthazar, największa powaga medycyny sądowej we Francji. Eksperti orzekli, że drugi wrzód w żołądku pani Le Voguer bynajmniej nie musiał być następstwem pozostawienia w nim kawałka waty.

Sąd w Estamps, opierając się na orzeczeniu ekspertów, zasądził od spadkobierców dr. Müllera 12.000 franków jako odszkodowanie jedynie za moralne cierpienia, jakie spotęgowało dla pani Le Voguer ka-

rygodne niedbalstwo roztargnionego chirurga.

Jednocześnie zasądzono od pani Le Voguer 2.000 franków na rzecz spadkobierców

niezręcznego lekarza jako honorarium za operację, która bądźco bądź się odbyła.

Sąd apelacyjny w Paryżu wyrok ten potwierdził w całej rozciągłości.

Higjena pracy w zawodzie nauczycielskim

Gruźlica jest chorobą zawodową nauczycieli. Szerzy się wskutek dużej ekspozycji personelu nauczycielskiego na zakażenie gruźlicze w szkole i wskutek niekorzystnych warunków pracy. Czynnikiem, sprzyjającym rozwojowi gruźlicy wśród nauczycielstwa, jest długotrwałe przebywanie w lokalach dusznych, zapyłonych i przemęczenie narządów oddechowych w czasie lekcji. Nauczyciele cierpią często na chroniczny nieżyt oskrzeli, który przygotowuje dogodne podłoże do rozwoju gruźlicy płuc.

Ciekawe światło na problem gruźlicy w zawodzie nauczycielskim rzucają badania dr. Aladaro Foeldesza w Budapeszcie. Podaje on, że w latach 1929 — 1933 zmarło w Budapeszcie na gruźlicę 25 nauczycieli, ogólna zaś liczba osób uczących, które chorują na gruźlicę, wynosi w Budapeszcie 500 osób. Ponieważ w szkołach budapeszteń-

skich na jednego nauczyciela przypada około 50 uczniów, 25.000 dzieci narażonych jest stale na niebezpieczeństwo infekcji ze strony nauczyciela. Stosunki te poważnie zagrażają zdrowiu młodzieży szkolnej.

Interes szkoły nakazuje — twierdzi autor, — aby nad pracą i zdrowiem nauczycieli roztoczono należytą opiekę lekarską. Powinni oni podlegać badaniom lekarskim, nie tylko przy przyjęciu do pracy, ale okresowo w oznaczonych odstępach czasu. Pozwoli to na wczesne wykrycie zmian w stanie zdrowia, wczesne leczenie rozpoczynających się chorób i racjonalną pielęgnację zdrowia.

Nauczyciel jest zbyt cennym pracownikiem, wykształcenie go i zdobycie przez niego doświadczenia pedagogicznego zbyt drogo kosztuje państwo i społeczeństwo, a żeby przedwcześnie można było zrezygnować z jego pracy. Należy przeto zapoczątkować w zawodzie nauczycielskim akcję higieny pracy. Jest ona również niezbędna ze względu na ochronę zdrowia młodzieży szkolnej.



FLANDIN RANNY.

Francuski premier uległ w katastrofie samochodowej niedaleko Auxerre skomplikowanemu złamaniu lewego ramienia.

— o o —

Pierwsza „wspólnota” rolna w Polsce

Grupa 50 wychowanków szkół rolniczych w powiecie kozienickim postanowiła zakupić wspólnie majątek ziemski Juljanka, położony w pow. radziechowskim (wojew. tarnopolskie). Każdy z nabywców mieć będzie zahipotekowaną na swoje nazwisko 6-hektarową działkę. Cena działki została ustalona na 8 tysięcy złotych.

Warunki spłaty są następujące: 2 tysiące zł należy wpłacić przy zawieraniu umowy, drugie 2 tysiące będą skredytowane na 5 lat i oprocentowane na 3 procenta rocznie, pozostałe 4 tysiące zł można będzie

spłacać przez lat 40 przy oprocentowaniu wraz z amortyzacją długu 6,42 proc. rocznie.

Nabywcy przez kilka lat gospodarować mają wspólnie. Przez okres kolektywnego gospodarowania, który ma być przejściowy (?), pragną nabywcy wyzyskać budynki folwarczne i mieszkalne, a również inwentarz żywy i martwy. Okres kolektywnej gospodarki ma dać również nabywcom możliwość teoretycznego dokształcania się w zawodzie.

Katastrofa w kop. węgla

Liege (Belgia), 11. 5. W kopalni węgla „Św. Barbara” winda, w której znajdowało się 40 górników, zsunęła się wskutek zepsucia się hamulca z wysokości 700 mtr. Wskutek silnego uderzenia wszyscy znajdujący się w windzie doznali obrażeń, 17 osób odniosło poważne obrażenia.

Ujęcie drugiego sprawcy napadu na listonosza

Kraków, 11. 5. Pościg za drugim sprawcą napadu na listonosza pieniężnego Bezwinskiego doprowadził do ujęcia bandyty w Tarnowie. Jest to 22-letni Izrael Ziegfried. Listonosz Bezwinski za dzielną obronę mienia państwowego otrzymał od min. Kalińskiego pochwałę oraz nagrodę w kwocie 200 zł. Koszta leczenia rannego listonosza pokryją władze pocztowe.

Książęcy ślub

Kopenhaga, 11. 5. W dniu 25 bm. odbędzie się w Sztokholmie ślub duńskiego następcy tronu z księżniczką Ingridą szwedzką. W uroczystościach ślubnych, obok królestwa belgijskiego, weźmie również udział były kronprinz niemiecki z małżonką, siostrą obecnej królowej duńskiej, Aleksandry.

ŚMIERTELNE WYPADKI W KOPALNI.

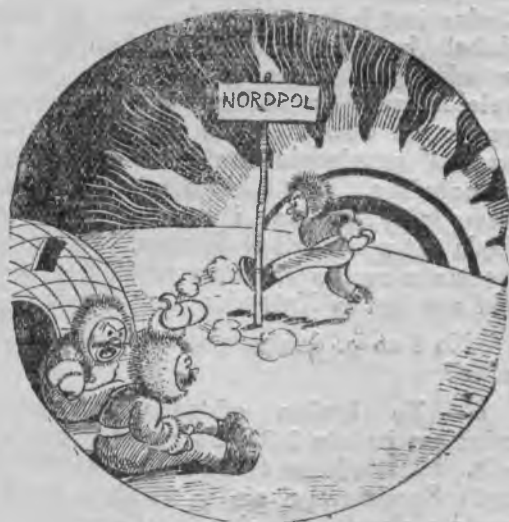
Sosnowiec, 11. 5. W podziemiach kopalni „Jakób” w Kazimierzu zwały węgla zasypały 35-letniego górnik Fr. Piętkę, który poniósł śmierć. Tego samego dnia w

kopalni „Mortimer” znaleziono zwłoki Pawła Zielińskiego, umysłowo chorego, który zasnął i został uduszony wydobywającym się gazami węgla.

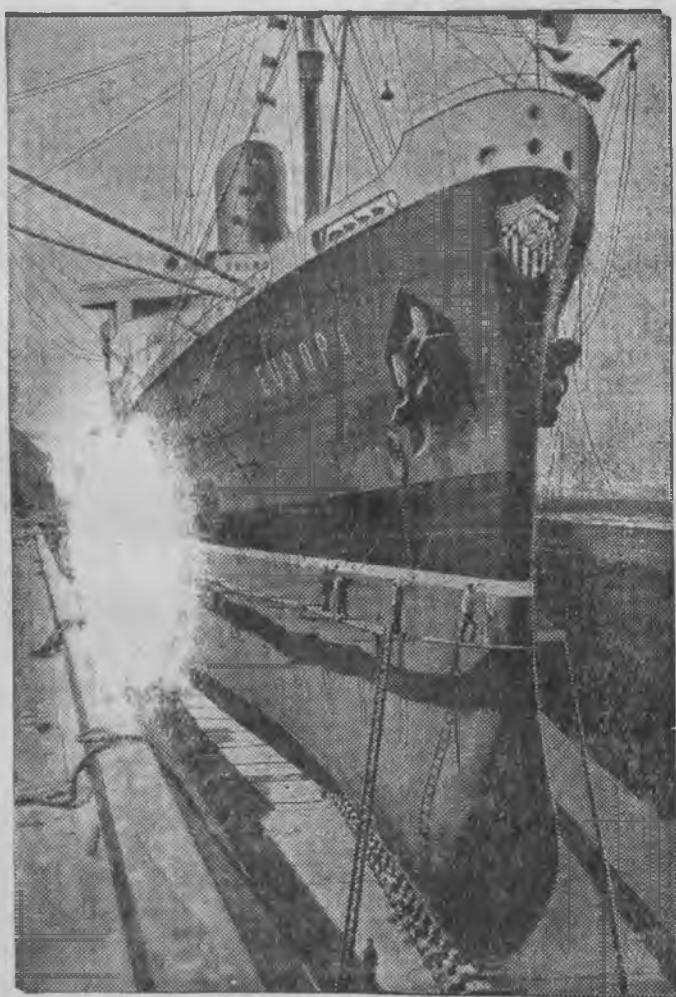
ZAMORDOWANIE DWÓCH BANDYTÓW

Lublin, 11. 5. Przed kilku dniami we wsi Abramów w pow. lubartowski na drodze znaleziono trupy dwóch mężczyzn. Jak ustaliły dochodzenia są to zwłoki Bronisława Krupnika i Stanisława Kury, bandytów, którzy poprzedniej nocy brali udział w napadzie rabunkowym wraz z innymi bandytami na mieszkańca wsi Gołąb pod Lubartowem. Kto zamordował bandytów nie ustalono.

HUMOR ZAGRANICZNY.



— Widzisz go? On właśnie robi pieszą podróż dokoła ziemi. (New Yorker.)



WIOSENNE CZYSZCZENIE OLBRZYMA MORSKIEGO.

Okręt pasażerski „Europa”, krążący między Europą a Ameryką musiał udać się do suchego doku w Bremie, gdzie oczyszczono go i świeżo pomalowano.

Miesięczny Abonament z dostawą do domu przez kolporterów lub przez pocztę w kraju zł. 2,50. Redaktor odpowiedzialny mgr. Maksymilian Kluck. Adres telegr. „Skupor”. — Rękopisów Redakcja nie wraca.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Wiersz jednołamowy o 33 mm. szerokości przy 8 szpaltowym układzie 20 gr. 1 wiersz w tekście przy 4 szpaltowym układzie 80 gr. Ogłoszenia drobne do 10 słów zł. 1,50, każde dalsze słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy słowo 5 gr.